Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Cena egz. 25 gr.**

GŁOS NARODU

NR. 258. — ROK XXXV.

SOBOTA

22. WRZESNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Próby rozszerzenia działalności Ligi.

Przed kilku dniami zgłosił przedstawiciel Szwajcarji p. Motta wniosek w jednej z komisji Ligi Narodów, by uchwały Rady Ligi, zwracające się do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze o wydanie opinji prawniczej (avis consultatif) mogły w przyszłości zapadać większością głosów, a nie jednomyślnie. Wniosek wywołał sprzeciwy; wystąpili przeciw niemu dwaj najznakomitsi prawnicy Zgromadzenia Ligi: Francuz Fromageot i profesor prawa na rzymskim uniwersytecie Scialoja; ten ostatni poradził wnioskodawcy, by z inicjatywą taką wystąpił za... lat dziesięć. Wobec tego oporu mocarstw Szwajcarja wniosek swój wycofała.

Wystąpienie p. Motty było podyktowane pragnieniem ożywienia i rozszerzenia działalności Ligi. Małe państwa zdają sobie już sprawę, że wielkie problemy polityczne coraz częściej załatwiane są poza Ligą przez grupę wielkich mocarstw i że Rada Ligi w obecnym swym składzie, powiększonym z 10 na 14 członków, zobowiązana do uchwał jednomyślnych, jest ciałem mało zdolnem do szybkich i wyraźnych decyzyj. Dowodzą tego ciągnące się bez końca spory: polsko-litewski i rumuńsko-węgierski i takie obłudne i lękliwe decyzje, jak głośne rozstrzygnięcie w sprawie amunicji w St. Gotthard. A równocześnie poza Ligą Francja i Anglja zawierają porozumienie o zbrojeniach morskich, poza Ligą dochodzi do skutku Pakt Kelloga i poza Ligą toczą się obecnie rokowania sześciu państw w sprawie ewakuacji Nadrenji, odszkodowań i kontroli nad lewym brzegiem Renu. Nic dziwnego, że małe państwa, które w Lidze widzą główną gwarancję swego bezpieczeństwa, pragną jej ciężki aparat puścić w żywszy ruch. Jednomyślność uchwał Rady Ligi jest wielkim hamulcem jej działania, ale usunąć jej nie można, gdyż wypływa z samej zasady suwerenności państw. Nikt państwu, choćby najmniejszemu, nie może narzucić swej woli, państwo nie uznaje nad sobą żadnego zwierzchnika i nie może poddać się żadnej większości głosów.

Pewne jednak uchwały w Radzie Ligi zapadają zwykłą większością głosów; są to uchwały proceduralne, np. w sprawie ustalenia porządku dziennego, wyznaczania referentów, terminów, komisyj i t. p. I oto Motta, polityk doświadczony i pomysłowy — od 15-tu lat kieruje przecież szwajcarskim rządem spraw zagranicznych — uczynił próbę podciągnięcia uchwał Rady Ligi, żądających od Trybunału Haskiego avis consultatif, pod kategorję uchwał proceduralnych. „Przecież — mówił — Rada zwraca się o opinję prawną, której potem może w uchwale właściwej nie uwzględnić, avis bowiem Rady nie wiąże". Istotnie opinja haska prawnie nie jest dla Rady wiążąca, ale faktycznie dotąd wszystkie avis Trybunału były przez Radę Ligi ślepo przyjmowane, i tak będzie zapewne w przyszłości. Jeśli Rada zwraca się do Trybunału po opinję, to tem samem uznaje jego autorytet prawny, byłaby więc i dla niej i dla Trybunału kompromitującą późniejsza jej uchwała, z tą opinją się nie licząca. Tak więc w praktyce — uchwalając żądać avis Trybunału, Rada Ligi oddaje w jego ręce i decyzję ostateczną, uchwała ta choć formalnie jest proceduralną, przesądza o meritum sprawy. Słusznem więc jest, by była jednomyślną.

Gdyby wniosek Motty przeszedł, Rada Ligi mogłaby cały szereg trudnych spraw przekazywać większością głosów w formie żądania opinji (avis) Trybunałowi Haskiemu, np. sprawę optantów haskich i spór z Litwą. Jaki byłby tego skutek? Oto Rada Ligi byłaby moralnie zmuszoną otrzymany avis przyjąć jednogłośnie, a to nie zawsze byłoby możliwem. Państwo, czujące się pokrzywdzonem, mogłoby swem liberum veto uchwałę udaremnić, coprawda byłoby ono w trudnem położeniu, gdyż miałoby przeciw sobie opinję prawną Trybunału. Nie wiadomo, czyby na tem wiele zyskała Liga i nie stracił Trybunał. Ożywienie prac Ligi, jakie ma na celu p. Motta, jest bardzo wątpliwe.

Drugim wnioskiem dążącym do rozszerzenia działalności Ligi był projekt holenderski stworzenia przy Lidze stałego komitetu dla spraw mniejszościowych. Wystąpił przeciw niemu p. Briand, sprzeciwili się Polacy i Czesi. Komitet taki zachęcałby jedynie mniejszości do występów przeciw państwom, w których żyją, utrudniałby ich konsolidację i narażałby pokój. Obecna procedura mniejszościowa w Radzie Ligi jest wystarczającą.

ax.

Znamienny zbieg dat.

W dniu 27 sierpnia b. r. podpisany został Pakt Kelloga, wyłączający wojnę jako narzędzie polityki. Otóż równo przed 138 laty, w dniu 26 sierpnia 1789 Konstytuanta francuska uchwaliła jako szósty artykuł słynnej Deklaracji Praw Człowieka, następujące oświadczenie:

„Naród francuski wyrzeka się prowadzenia wojny, celem czynienia podbojów i nie użyje nigdy swych sił przeciw wolności jakiegokolwiek narodu".

Co prawda — w ciągu tych 138 lat prowadziła Francja dość dużo wojen, które nie zawsze były obronnemi...

Nieprawdziwe wiadomości o patrjarchacie.

W związku z podróżą ks. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego do Rzymu ukazały się w prasie informacje o tem, jakoby sfery miarodajne w Watykanie nosiły się z myślą stworzenia grecko-katolickiego patrjarchatu z Metropolitą ks. Szeptyckim na czele dla skuteczniejszej walki z prawosławiem.

Kompetentne czynniki grecko-katolickiej Kurji Metropolitalnej we Lwowie, stwierdzają kategorycznie, że zarówno wiadomości o patrjarchacie, jak i o pośrednictwie ks. arcybiskupa Teodorowicza w tej sprawie nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

Fortyfikacja granic Francji kosztem 6 miljardów franków.

Warszawa, 20 września. (Telef. wł.) Minister Painleve oświadczył korespondentowi „United Press", że zamierzone przez Francję **ufortyfikowanie granic**, a więc utworzenie magazynów amunicyjnych, betonowych okopów i fortów **kosztować będzie 6 miljardów franków.** W roku bież. przeznaczono 300 miljonów franków. W przyszłym roku okolice Metzu będą mogły stawić opór największej armji.

Warszawa, 20 9. (Tel. wł.) Wiceminister Wysocki przyjął charge d'affaires poselstwa sowieckiego Kociubińskiego.

Generalny strajk 40 tys. robotników w Łodzi.

Warszawa, 20 9. (Tel. wł.) Na tle t. zw. tabeli kar wybuchł w Łodzi w największych fabrykach włókienniczych generalny strajk, który objął 40.000 robotników. Premjer Bartel odbył w południe naradę z ministrami Składkowskim i Jurkiewiczem, skutkiem czego do Łodzi wyjechali pp. Ulanowski i Gnoiński, aby po zorjentowaniu się w zatargu podjąć akcję pośredniczącą.

Nowa zbrodnia marjawitów.

Otumaniony sekciarz rzuca się na policjanta. — sposób pozbywania się wrogich świadków.

Warszawa, 20 września. (Telef. wł.) **Płock poruszony jest niezwykłym wypadkiem**, który się wydarzył przed gmachem sądu, gdzie się odbywa proces przeciwko Kowalskiemu. We czwartek około godz. 10-tej rano, gdy przed gmach sądu **zajechało auto z księżmi marjawickimi, wyskoczył z niego szofer**, niejaki Miszczak, który **rzucił się** na stojącego na schodach sądu **Eugenjusza Jabłońskiego, uderzając go żelaznym prętem.** Jabłoński zalany **krwią padł na ziemię.** Do napastnika podskoczył dyżurny policjant. **Miszczak uderzył policjanta pięścią** i rzucił się do ucieczki, został jednak zatrzymany i odprowadzony do komisarjatu. Tutaj zeznał, że rzucił się na Jabłońskiego, **ponieważ obawiał się, że on napadnie na księży marjawickich.** Tłumaczenie wygląda nieprawdopodobnie, chodzi tu bowiem o **unieszkodliwienie człowieka, któryby mógł świadczyć przeciwko marjawitom.**

Warszawa, 20 9. (Tel. wł.) Na rozprawie czwartkowej **w Płocku zeznawała na tajnem posiedzeniu Niewiadomska i Fijałkowska.** Ktoś, który słuchał tych zeznań i wyszedł ze sali oświadczył, że **ma się do czynienia z jakąś psychozą mistyczno-erotyczną.**

Konferencje w sprawie Locarna Bałkańskiego.

Rokowania jugosłowiańsko greckie.

Wiedeń 20/9. (PAT) Dzienniki donoszą z Białogrodu: Specjalny sprawozdawca „Prawdy" donosi z Genewy, że **konfeencja między ministrem spraw zagranicznych dr. Marinkovicem i min. Karannosem dotyczyła locarna bałkańskiego.** Rozmowy toczyły się na podstawie linij wytycznych, ustalonych w czerwcu b. r. przez Marinkovica i Titulescu. Obaj ministrowie porozumieli się wówczas w tym kierunku, by wszystkim **państwom bałkańskim przedłożono plan porozumienia,** a to na podstawie uznania status quo na Bałkanie i zobowiązania się każdego państwa bałkańskiego, by wszystkie kwestje sporne z innemi państwami bałkańskiemi **przedkładane były sądom rozjemczym.** Po tem porozumieniu ma nastąpić traktat natury gospodarczej między poszczególnemi państwami bałkańskiemi. Niezałatwione kwestje sporne mają być przedewszystkiem usunięte na podstawie umów między zainteresowanemi państwami. Następnie zaś wszystkie **te umowy mają być połączone we wspólny traktat zbiorowy.** W tym duchu toczą się rokowania między Jugosławją a Grecją.

Głupotą i uporem...

PROPAGANDOWE MAPY POLSKI W SZKOŁACH LITEWSKICH.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.) Od kilku miesięcy **w szkołach litewskich są** w użyciu **mapy Wileńszczyzny, na których Wilno i szereg powiatów nosi barwy państwa litewskiego.** Szkoły te są w Polsce utrzymywane przez towarzystwo oświatowe litewskie „Ritas". Kuratorjum wydało okólnik **zabraniający używania podobnych map, jednakże podczas wizytacji w jednej ze szkół utrzymywanych** przez powyższe **towarzystwo znalezione te mapy propagandowe.**

Min. Zaleski — o ostatniem Zgromadzeniu Ligi.

Pakt Kelloga przyczyni się do rozbrojenia. — W rokowaniach z Litwą uczyniliśmy postęp.

Genewa (AW). Minister Zaleski interpelowany przez przedstawicieli prasy o wyniku ostatniego zgromadzenia Ligi stwierdza, że naogół wrażenie jest dodatnie. **Na pracę rozbrojeniową Ligi należy patrzeć z rozsądnym optymizmem. Pakt Kelloga przyczyni się zapewne do posunięcia naprzód prac nad rozbrojeniem.** Opracowanie przez Ligę projektów paktów regjonalnych przyczyni się również w znacznej mierze do umożliwienia rozbrojenia. **W sprawie litewskiej minister Zaleski oświadczył, że Polska uczyniła znowu krok naprzód.** Utwierdza się przekonanie, że Polska metoda cierpliwości musi doprowadzić do porozumienia.

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO DO PARYŻA.

Genewa, 20. 9. (PAT.) Minister Zaleski z szefem gabinetu Szumlakowskim wyjechali wczoraj wieczornym pociągiem do Paryża.

Venizelos podpisze pakt włosko-grecki.

Wiedeń 20/9. (PAT) Dzienniki donoszą z Aten, że premjer Venizelos w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Rzymu. Głównym celem jego podróży będzie **podpisanie włosko-greckiego traktatu przyjaźni.**

Otwarcie schroniska dla emigrantów polskich w Paryżu.

Paryż, 20 września. (PAT) W obecności **przedstawicieli władz francuskich ambasador Chłapowski** dokonał uroczystego **otwarcia schroniska dla emigrantów polskich,** zmuszonych do przejściowego pobytu **w Paryżu.** — Schronisko mieści się na przedmieściu la Vallois Terret, w pobliżu miejsca, gdzie ma powstać Dom Polski, budową którego zajmuje się specjalny komitet pod przewodnictwem p. ambasadorowej Chłapowskiej. Na otwarciu obecni byli: ambasador Chłapowski, **konsul generalny Poznański, attache wojskowy** i inni.

KONFISKATA ODEZWY „WROGOWIE KATOLICYZMU".

Warszawa. (AW.). Z zarządzenia komisarjatu rządu skonfiskowaną została wczoraj odezwa p. t. „Wrogowie katolicyzmu", omawiająca działalność masonerji, wydana nakładem komitetu organizacji stronnictw narodowych.

ŚMIERĆ PRZY PRZEKRACZANIU „CZERWONEJ GRANICY".

Warszawa. 20 9. (Tel. wł.) W rejonie Berkowszczyzny w pobliżu Wielkich Hutor patrol K. O. P. **zauważył 3 osobników usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę,** starając się przedostać do Sowietów. Patrol użyła broni **zabijając jednego, raniąc drugiego,** trzeci zaś zbiegł. Przy zabitym i rannym **znaleziono ważne dokumenty oraz instrukcje, dotyczące akcji wywrotowej w Polsce.**

O czem piszą inni?

W oczekiwaniu reformy ustroju.

„Czas“ twierdzi, że rząd wie, iż reforma ustroju to

„sprawa pilna i doniosła oraz że dobrze może być załatwioną tylko w atmosferze niesprzyjającej sejmokracji, to znaczy przy konjunkturze obecnej. Odwleczenie jej na dalszą przyszłość, w której konjunktura może być całkiem inna, to znaczy przecież uda remnienie trafnej i celowej reformy“.

W tej sprawie rząd powinien odegrać rolę kierowniczą i „Czas“ ufa, że istotnie przy uchwalaniu projektu Be-Be rząd

„rzuci swój wpływ na szalę, aczkolwiek projekt formalnie nie od niego wychodzi“.

Już kilka razy zawiódł się „Czas“ w swych oczekiwaniach. Zawiódł się w ubiegłych latach wzywając rząd do ujawniania programu, do przeprowadzenia wyborów na podstawie innej ordynacji wyborczej i t. d. Zobaczymy, czy się nie zawiedzie przepowiadając już na najbliższe miesiące walkę o Konstytucję.

Zyski żydów w latach 1926—1928.

„Kurjer Poznański“ stwierdza, że od maja 1926 r. sukcesy polityczne żydostwa są niewątpliwe. Żydzi nie objawiają jednak radości.

„Żydzi są do czasu roztropni i dyskretni. Uznając, że głośny triumf z powodu odniesionych korzyści mógłby stanąć na przeszkodzie dalszym zdobyczom, nie objawiają na ogół zbyt hałaśliwej radości. Psychologja podatnika, który nie ujawnia wysokich zysków celem wprowadzenia w błąd władz skarbowych, cechuje także i kierownicze sfery polityczne narodu wybranego“.

Sukcesy odnieśli żydzi dzięki temu, że wraz z Ukraińcami używano ich do walki z Polakami.

Sowiecka Białoruś a sprawa Wilna.

Wileńskie „Słowo“ oświadcza, że groźniejszą od wysiłków Kowna jest polityka Mińska, który zbiera systematycznie pionierów rewolucji, związanych z ziemią wileńską. Akcja kowieńska

„zdobyć się może jedynie na działanie, które zaczyna się i kończy z krańcem wiech granicznych wzdłuż linji 6-tej brygady K. O P. gdy tymczasem Mińsk potrafi mieć u nas „Hramadę“, potrafi wewnątrz kraju tworzyć całe armje band dywersyjnych i t. d.“

„Zwiezda“, sowiecka gazeta w Mińsku prowadzi rubrykę: Polska, Zach. Białoruś, Litwa.

„Rubryka ta zaopatrzona jest w kliszę, wyobrażającą Polskę jako gmach więzienny, przytem pierwsza litera P. tworzy szubienicę Litwa to też gmach więzienny, szubienicę za stępuje tu litera L. Ten drobny rysunek jest symbolem tej solidarnej nienawiści sowiec kiej zarówno względem Polski jak Litwy“.

To niebezpieczeństwo można zdaniem pos. Mackiewicza usunąć jedynie przez solidarną akcję Polski i Litwy i dlatego

„porozumienie polsko-litewskie jest w danym wypadku warunkiem pierwszym i nieodzownym“.

Brzmi to trochę inaczej, niż artykuły „Słowa“ z roku 1927, w których zalecano rozwiązanie sporu polsko-litewskiego przy pomocy siły.

„3-cia strona“ w sporze polsko-litew.

„Dzień Kowieński“ zauważa, że raport Blocklanda zawiera nowe momenty. Wspomina bowiem o stronach trzecich, które mogą

„ucierpieć z powodu nienormalnego stanu rzeczy, jaki istnieje w stosunkach między Polską a Litwą. Łotwa jest taką właśnie stroną. Pozatem trzecią stroną mogą być również te firmy, które nie mogą na skutek zamknięcia polsko-litewskiej linji granicznej wywozić zakupionego materjału drzewnego z terenów leśnych Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny przez Niemen. Wreszcie jako strona trzecia, może wystąpić cała Europa wschodnia, gdyż konflikt polsko-litewski zagraża pokojowi.

„Alliance Française“

KURSA

języka francuskiego (niższe, średnie i wyższe)

Nauka praktyczna i teoretyczna, gramatyka, konwersacja, literatura i t. d. 697

Osobne kursa dla dorosłych i dla młodzieży.

Opłata 5 zł. miesięcznie.

Informacje i wpisy codziennie od godziny 5—7 ul. Krupnicza 2. I. p. Gimnazjum IV.

Socjalizm a solidaryzm społeczny.

W wielki kłopot wprawiły naszą PPS rezolucje angielskich i niemieckich związków zawodowych, zastępujące zasadę „walki klas“ zasadą „pokoju“ czy „solidaryzmu społecznego“, bądź „demokracji gospodarczej“. Byłyby jednak te rezolucje przeszły bez wrażenia w naszym, nie przyzwyczajonym do myślenia, socjalistycznym obozie, gdyby nie niedyskrecja umiarkowanej i chrześcijańsko-społecznej prasy, która przedstawiła postępowe rezolucje angielskie i niemieckie i skonfrontowała je z upartym marksizmem PPS-ej. Rezultat konfrontacji musiał być przykrym dla PPS., jeśli w końcu „Robotnik“ przerwał milczenie i w tonie podrażnienia wyprosił „udzielanie PPS-ej życzliwych rad“, mających na celu skłonienie polskich socjalistów, by „kroczyli śladem socjalistów kraju sąsiedniego“.

Więc PPS. idzie przeciw linji ustalonej przez niemiecki i angielski socjalizm? Przeciw tym organizacjom, które stale reklamuje jako „największe“, „najwspanialsze“, „najmądrzejsze“ i t. d.? Nie! Albowiem — pisze „Robotnik“ —

„sens decyzyj robotników angielskich i niemieckich, decyzyj zupełnie słusznych, zgodnych ze stanowiskiem i Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej, zgodnym jest całkowicie i z programem i z postępowaniem praktycznem zarówno PPS., jak klasowych związków zawodowych w Polsce“.

Po tem oświadczeniu „centralnego organu PPS.“ tylko czekać, jak „klasowe“ związki zawodowe za wzorem angielskich „trade-union'ów“ zasiędą przy jednym stole z przemysłowcami i radzić poczną nad „pokojem społecznym“ — i jak wreszcie na bliskim kongresie w Sosnowcu PPS. wyrzuci ze swego programu partyjnego zasadę „walki klas“, a w jej miejsce wstawi zasadę „solidaryzmu“... Lecz żart na bok! PPS. tego nie zrobi. Bo, jak nie bez racji zaznacza „Robotnik“, musiałaby zejść na „stanowisko Ch. D.“... Dlatego „Robotnik“ próbuje znaleźć wyjście z tej kłopotliwej sytuacji „złotą“, środkową drogę, którąby godziła „solidaryzm społeczny“ angielskich „trade-union'ów“ z „walką klas“ Marksa. Bardzo interesująca próba...

Wykłada więc „centralny organ PPS.“, że „walka klas istnieje“, że jest naturalnym produktem „klasowego społeczeństwa“, jakiem jest obecne „kapitalistyczne społeczeństwo“. Dlatego „walka klas“ musi zostać zasadą ruchu socjalistycznego... Ale — czytamy w „Robotniku“ —

„potężne interesy gospodarcze, kulturalne, narodowe, polityczne **wymagają bardzo często kompromisów** poprostu dlatego, by dana zbiorowość ludzka mogła istnieć“.

O te „kompromisy“ ma, zdaniem „Robotnika“, chodzić zwolennikom „solidaryzmu społecznego“. Czy są odstępstwem od zasady „walki klas“? Nie, — odpowiada „Robotnik“. Są tylko przerwą w walce, nakazaną przez pewne „interesy gospodarcze, kulturalne, narodowe“, — przerwą chwilową, po której walka toczyć się będzie na nowo. Są tylko odstępstwem od metod walki klasowej gwałtownych, a sprowadzeniem jej do „metod, możliwie mało wstrząsających gospodarstwem narodu“.

Takim ma być według „Robotnika“ „solidaryzm“ propagowany na kongresie angielskich „trade-union'ów“. Ma być — krótko mówiąc — walką klas Marksa, tylko nieco złagodzoną, ze względu na potrzebę unikania zbyt wielkich wstrząśnień.

Nie znamy na tyle przebiegu obrad kongresu angielskich związków zawodowych, by móc powiedzieć, czy komentarz „Robotnika“ odpowiada, czy też nie odpowiada rezolucjom o „pokoju społecznym“, przyjętym przez ten kongres. Jest jednak zupełnie jasnem, że, jeśli „Robotnik“ dobrze oddał myśl i idee kongresu w Swansea, to mamy do czynienia z prostem oszustwem, zapoczątkowanem na tym kongresie. Jeśli się bowiem mówi o „pokoju społecznym“ jako o celu, do którego dążyć należy, to w myśl zasady, którą socjalizm przyjmuje: „si vis pacem, para pacem“ (jeśli chcesz pokoju, to przygotowuj pokój), wyklucza się walkę z przyszłej akcji. Oszustwem jest się głosić „pokój społeczny“ jako cel do osiągnięcia, a równocześnie prowadzić walkę, jako środek, mający ten cel przybliżyć. Oszustwem i nonsensem.

Zresztą, mamy wrażenie, oficjalne kierownictwo mas robotniczych w Anglji inaczej, niż „Robotnik“ patrzy na życie gospodarcze i na jego rozwój... Mac Donald, niezaprzeczony autorytet w tej sprawie, bardzo stanowczo wystąpił przeciw zasadzie walki klas w swej ostatniej (przed dwoma laty wydanej) książce o „konstruktywnym socjaliźmie“ i w jej miejsce wysunął zasadę „współpracy klas“, „solidaryzmu“.

Do tej teoretycznie interesującej dyskusji w obozie socjalistycznym nie należy przywiązywać większej wagi. Ten wniosek nasuwa nam sposób komentowania przez PPS. tak jasnych pojęć, jak „walka“, jak „pokój“... Socjalizm, przynajmniej na razie, nie może wyciągnąć praktycznych wniosków, jakie te jasne pojęcia nasuwają. Zbyt długo głosił rewolucję i walkę, by zejść na drogę ewolucji, współpracy klas i by po tej drodze zdecydowanie kroczyć. Zresztą — i bodaj, czy nie najważniejszego dotykamy momentu — musiałby w tym wypadku — jak lojalnie stwierdza „Robotnik“ — zejść na

„**stanowisko Ch. D.**“

Musiałby przyjąć program chrześcijańsko-społeczny z jego konsekwencjami w stosunku do państwa, a przedewszystkiem do zagadnień z dziedziny duchowo-moralnej. A to dla ruchu opartego o „marksizm duchowy“ bez samobójstwa jest niemożliwem.

Niech jednak ta cała dyskusja będzie dla obozu chrześcijańsko-społecznego dowodem prawdziwości i aktualności idei Leona XIII, idei „chrześcijańskiego solidaryzmu społecznego“. Muszą być prawdziwe, jeśli nawet socjalizm chcąc nie chcąc przyznaje jej zasadniczo rację, a tylko broni się przed konsekwencjami, które z niej wynikają! W. Z.

Program wojewody wołyńsk. Józewskiego

Głośne echo w Rosji. — Wojewodowie nie powinni się mieszać do polityki zagranicznej.

P. Józewski, b. minister w rządzie ukraińskim Petlury, obecnie wojewoda wołyński, mówił na zjeździe senatorów i posłów Be Be o stosunku Polaków do Ukraińców. W przemówieniu tem, ogłoszonem przez sanacyjną „**Ziemię Lubelską**“ wspomniał p. wojewoda o działaniu do budowy niepodległego państwa ukraińskiego „na sąsiadujących z nami obszarach“ i zaznaczył, że istnieje olbrzymia różnica stosunku: Moskwa—Kijów, a Kijów—Warszawa; pierwszy polegać ma na negacji, a drugi na kulturalnej rywalizacji.

Gdy jedno z pism narodowo-demokratycznych zwróciło uwagę na niestosowność takich oświadczeń, a prasa sowiecka zaczęła przypisywać Polsce zamiar powtórzenia „wyprawy na Kijów“, wówczas pojawiło się oficjalne wyjaśnienie, że przemówienie p. woj. Józefskiego zostało zniekształcone i że nie zawiera nic niewłaściwego. Wyjaśnienie byłoby może załatwiło sprawę, gdyby nie to, że pojawiło się trochę późno i że „Głos Prawdy“, uchodzący zagrani cą za organ sfer najwpływowszych, nie wziął przemówienia p. woj. Józefskiego w obronę.

Prasa sowiecka skwapliwie skorzystała z tej okazji, by zarzucić Polsce agresywne zamiary wobec Rosji. „Izwiestja“ oświadczyły, że wystąpienie woj. Józefskiego należy przypisać wzmożeniu się wpływów kół „awanturniczych“, marzących o realizacji „idei 1920 r.“ i uważających za „akt największej mądrości politycznej“ pochód na Kijów. Ponadto twierdziły „Izwiestja“, że jeśli woj. Józefski nie będzie odwołany, to będzie to dowodem, iż rząd polski solidaryzuje się z ideami, wygłoszonemi przez wojewodę wołyńskiego na zjeździe rządzącego stronnictwa.

Prasa niemiecka rozszerza nawet pogłoskę, jakoby zastępca posła sowieckiego w Warszawie, Kociubiński, wręczył wicemin. Wysockiemu notę z powodu p. Józefskiego. Z kół oficjalnych pogłosce tej zaprzeczono.

By zabezpieczyć się na przyszłość przed takiemi przykremi incydentami, powinien rząd przypomnieć wszystkim wojewodom, że omawianie zagadnień polityki zagranicznej do nich nie należy i że powinni się ograniczyć do spraw im poruczonych.

Nieco podobny wypadek zdarzył się na Śląsku. Tam znowu p. woj. Grażyński na zjeździe Zw. Powstańców najzupełniej niepotrzebnie zapuszczał się w różne problemy polityczne. Przed wczoraj pojawiło się wyjaśnienie, że sprawozdanie z jego mowy, umieszczone w sanacyjnej „Polsce Zachodniej“ było nieścisłe.

Z tych niemiłych incydentów należy wyciągnąć wniosek, że pp. wojewodowie powinni zachować jak największą ostrożność w omawianiu spraw politycznych. Wrogowie wykorzystują każde niebaczne słowo, choćby wypowiedziane w najlepszej intencji.

Polityką zagraniczną Polski powinien kierować p. minister spraw zagranicznych Zaleski. I to polityką nietylko wobec Rosji i Niemiec, ale i Litwy.

Brody i pejsy podrabina Frenkla

przedmiotem interwencji rabinów w N. Jorku.

Pisma żydowskie odkryły nową wielką „krzywdę“ żydowską. Oto podrabina Herzla Frenkla z Tarnopola chciano w wojsku zmusić do obcięcia brody i pejsów. Podrabin stawiał czynny opór i został za to skazany przez Sąd Wojskowy we Lwowie na 4 miesiące więzienia. Odwołał się do Sądu Najwyższego w Warszawie, który jednak wyrok zatwierdził. Żydzi nie dali jednak za wygraną. Sprawa dotarła, jak piszą dzienniki żydowskie, aż na drugą półkulę i teraz kongregacja rabinów w N. Jorku zajęła się tą sprawą. Jeśli to nie pomoże, kto wie, czy żydzi nie skierują tej sprawy do Ligi Narodów. Solidarność, z jaką żydzi całego świata bronią się przed sądami chrześcijańskiemi, jest niesłychana.

Aby podrabin Frenkel został uwolniony musiałoby nastąpić obalenie wyroku Sądu Najwyższego. Jeśli się to stanie, żydzi zrobią nowy wyłom w obowiązku służby wojskowej. Frenkel nie był bowiem rabinem, a tylko podrabinem, lecz i na to nie miał poświadczenia „ściśle urzędowego“, jak się wyraża prasa żydowska. Jeśli zostanie uwolniony, z pewnością wielu rekrutów-żydów będzie się zasłaniało swem podrabinactwem przed różnemi nakazami wojskowemi. I będziemy mieć w armji sporo żołnierzy z brodą i pejsami, żywiących się — co uzyskali już w roku 1925 — w specjalnych kuchniach.

—oo—

Jeszcze jeden protest w sprawie znanego okólnika.

Onegdaj w niedzielę 16 września b. r. na zgromadzeniu ojców rodzin w Pysznicy koło Niska omawiało się sprawę okólnika ministra Bartla. Zebrani uchwalili rezolucję, którą podajemy częściowo:

Zebrani ojcowie rodzin gminy Pysznica wyrażają zdziwienie, że pewien odłam nauczycielstwa dąży do zniesienia okólnika p. Bartla w sprawie obowiązkowych ćwiczeń duchownych młodzieży szkolnej. Chyba oni równie, jak ojcowie, pragnąć powinni, by ich wychowankowie byli kiedyś dobremi dziećmi Kościoła i pożytecznymi obywatelami Ojczyzny.

Sądzimy, że zacne nauczycielstwo jest z nami jednej myśli i że z pewnością nie solidaryzuje się z kolegami, którym tak trudno zdobyć się na prawdziwą miłość dla dziatwy opiece swej powierzonej.

Wzywamy też naszych posłów i senatorów, by niedopuścili do zniesienia tego zbawiennego rozporządzenia. Posłowie katoliccy, którzy są za zniesieniem okólnika p. Bartla oświadczyli, chyba nie wiedzieli, co robią.

—oo—

Ze Zjazdu Episkopatu polskiego w Gnieźnie.

Z Gniezna donoszą: Niedzielne nabożeństwo pontyfikalne miało charakter uroczysty ze względu na historyczne znaczenie licznego zjazdu episkopatu polskiego w prastarej Katedrze gnieźnieńskiej Uroczystość rozpoczęła się około godz. 10 pochodem całego episkopatu z pałacu arcybiskupiego do Katedry, gdzie dostojnicy Kościoła zajęli wszystkie stalle przed wielkim ołtarzem. Szpaler w katedrze tworzyła kompanja honorowa 69 pułku piechoty i młodzież harcerska. Mszę pontyfikalną celebrował kard. prymas Hlond, kazanie wygłosił ks. biskup Radoński z Poznania. W nabożeństwie brały udział wielkie rzesze wiernych.

Rekolekcje episkopatu, w których brało udział 37 najwyższych dostojników Kościoła, zakończone zostały w niedzielę. Kierownik rekolekcyj, O. Łubieński opuścił Gniezno udając się do Torunia. We wtorek przyjechał na zjazd nuncjusz apostolski Marmaggi.

Ch. D. w Małopolsce Wschodniej

W niedzielę dnia 16 września odbyło się tłumne zebranie publiczne w sali szkolnej w **Wojsztynach**. Zagaił p. Duda, przewodniczyli pp. Ludwik Buszek i Cybulski. Następnie w dłuższem przemówieniu scharakteryzował pos. **Bryła** sytuację obecną państwa. W dyskusji zabierali głos pp. Ratusz, Duda, ks. Nycz, **Łukasiewicz**, który mówił o sprawach rolniczych i stosunku Ch. D. do nich, Moskwiński i wielu innych. Uchwalono podziękowanie posłowi Bryle i p. Łukasiewiczowi za przybycie.

Tegoż dnia odbyło się również publiczne zebranie w **Felsztynie**. Przemawiał również poseł **Bryła** o pracach klubu Ch. D. i sejmu. W dyskusji zabierali głos pp. Ślączka, Bortnik, Staruszkiewicz, Chmiel, oraz p. Siwak z Sambora. Na zakończenie jeszcze raz przemówił pos. Bryła, odpowiadając na postawione pytania. Zebranie miało przebieg bardzo ożywiony i zarazem poważny.

Zdetronizowana królowa.

(List ze Szczawnicy).

Jak naprawić komunikację. Autobusy do St. Sącza. — Pensjonat zdrojowy. — Nowy statut zdrojowiska.

Odnośnie do dwu artykułów w „Głosie Narodu“ o Szczawnicy pozwalam sobie wymienić parę szczegółów, które najprawdopodobniej nie doszły wiadomości Pana Redaktora.

Więc najpierw o komunikacji. Niewątpliwie pożałowania godną jest Szczawnica, że się dotąd nie doczekała kolei. I prawdą niestety jest, że kursujące auta nie zawsze stoją na wysokości swego zadania. W tym roku gorzej jest nawet pod tym względem, niż poprzednio. Przyczyną tego jest zniesienie przez Rząd obowiązku koncesyjnego dla aut zarobkowych. Z momentem, gdy koncesja odpadła, auta stały się niepunktualne, (gdy uważają, że mało jest pasażerów, nie jadą), a warunki bezpieczeństwa zmalały. Złemu postanowiła zaradzić Komisja Zdrojowa przez wystąpienie do Rządu z memorjałem, by w miejscowościach tak odległych od kolei, jak to ma miejsce w Szczawnicy (40 km.) i gdzie autobus zastępuje kolej, **przywrócono przymus koncesyjny**, przez co będzie można zobowiązać spedytorów do zapewnienia stałej i punktualnej komunikacji wozami dającymi pełną gwarancję bezpieczeństwa.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie dodać, że Ministerstwo Poczt wraz z Dyrekcją Poczty w Krakowie wprowadzają jeszcze w tym miesiącu **stałą komunikację między Szczawnicą, a Starym Sączem**. Kursować będą dwa **duże autobusy firmy Ursus**, przewożąc dwa razy dziennie, przez **cały rok**, zarówno pocztę, jak pasażerów.

Z tem łączy się także możność stworzenia sezonu zimowego.

Niemiło jest pisać pro domo sua, lecz wobec wzmianki w wspomnianych feljetonach, pozwalam sobie zaznaczyć, że mój pensjonat Zdrojowy funkcjonować będzie, począwszy od tego roku, przez cały rok.

W końcu chcę zaznaczyć, że 24 czerwca nadany został przez Wojewodę krakowskiego **nowy statut dla Zdrojowiska Szczawnicy** i powołaną została nowa Komisja Zdrojowa, która przed około dwoma tygodniami ukonstytuowała się i odrazu zabrała się do pracy, niezapominając o najważniejszych potrzebach zdrojowiska, jak wodociągi, kanalizacja, elektrownia, stan dróg i t. d. **Dr. Jan Schenk.**

Z Mielca.

Cichy jubileusz. — Przygotowania do ważnej kampanji. — Odbudowa.

W dniu 23 b. m. obchodzi nasze miasto wraz z całą parafją cichy, ale ważny jubileusz 25-lecia proboszczowania w Mielcu Czcigodnego ks. prałata i dziekana Franciszka **Pawlikowskiego**. Długi okres pracy Ks. Jubilata dał poznać jego wybitne cnoty kapłańskie, któremi świeci zawsze niosąc wysoko sztandar swego powołania. Niestrudzony w konfesjonale i na ambonie (o ile mu nadszarpane przejściami wojennemi zdrowie pozwoliło), stał zawsze twardo na straży wiary i moralności katolickiej, nie mając kompromisów ze złem.

Przygotowuje się ważna rozgrywka na terenie Mielca przy **nadchodzących wyborach do Kasy chorych**. Wszyscy poważniejsi pracodawcy, zdający sobie sprawę z doniosłości tej kampanji wyborczej, idą solidarnie, by odeprzeć atak domorosłych wichrzycieli i demagogów w rodzaju Chruściela i tow.

Z uznaniem trzeba podnieść rozbudowę szkoły męskiej powsz., dokonaną w ostatnich miesiącach. Budynek oddany w pierwszych dniach b. m. do użytku, przynosi chlubę miastu. — Te same słowa uznania trzeba powtórzyć z powodu nadbudowy wieży kościelnej, zniszczonej pożarem i odnowienia muru okalającego farę. **(Wer.)**

Na ziemiach Rzplitej

Pokłosie śmierci.

ŻYWA POCHODNIA W PRALNI CHEMICZNEJ! W pralni chemicznej w Warszawie onegdaj padła ofiarą własnej nieuwagi niejaka Obiedzińska, która w pośpiechu przewróciła lampę i spowodowała zapalenie się, a następnie wybuch benzyny. W mgnieniu oka zapaliło się na niej ubranie. W stanie bardzo groźnym odwieziono ją do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

ŻYWCEM ZASYPANY. Podczas kopania studni w miejscowości Łąkorz koło Bydgoszczy, oberwał się nagle brzegi zasypując żywcem robotnika Suchockiego. Zwłoki nieszczęśliwego odkopano dopiero na drugi dzień.

POŻAR I ŚMIERĆ OD PIORUNA. Jak donoszą z Przemyśla, podczas szalejącej onegdaj burzy uderzył we wsi Krzaczkowej piorun w dom I. Petryczki. Skutki były fatalne; wybuchł bowiem pożar, którego ofiarą padły zabudowania gospodarskie wraz z nagromadzonemi zbiorami oraz inwentarzem żywym i martwym wartości kilku tysięcy złotych. Ponadto znalazła śmierć w płomieniach 58-letnia kobieta, A. Kichtia. Drugi wypadek pożaru od pioruna miał miejsce we wsi Skopowie, gdzie pożar zniszczył w zupełności dom oraz wszystkie zabudowania J. Malinowskiego. (Pol.).

Dym przeżarł maski ochronne strażaków.

W Wilnie wybuchł onegdaj pożar w składzie ubrań, waty i wataliny. Przybyli na miejsce pożaru strażacy, po założeniu masek, weszli do palącego się mieszkania, zamierzając zlokalizować pożar. Gazy wydzielające się ze spalonej waty przeżarły jednak maski, zatruwając czterech strażaków, których odwieziono do Pogotowia.

Nie wychylać się z pociągów.

Jak donoszą ze Stryja, 15-letnia W. Pytlówna uczenica seminarjum poniosła onegdaj tragiczną śmierć z powodu swej własnej nieuwagi. Jadąc mianowicie pociągiem, tuż przed stacją Stryj, obok żelaznego mostu wychyliła głowę i uderzyła o przęsło mostu, doznając złamania czaszki.

———oo———

Niedbalstwo firmy niemieckiej w Gdyni

Na molo w Gdyni wydarzyła się onegdaj katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą wielu ofiar w ludziach. Oto przy budowie olbrzymiej zwrotnicy, pękła jedna z lin, podtrzymujących windę dwuramienną, która zwolna przechyliwszy się pociągnęła za sobą jeden ze słupów żelaznych i runęła w poprzek molo na piasek.

Znajdujący się na wysokości kilkudziesięciu metrów w windzie robotnik J. Grymalski, wyskoczył, jednak żelazna belka padła na niego, łamiąc mu nogę i rękę. W momencie katastrofy na szczycie budowy pracowało kilku monterów, którzy cudem uniknęli śmierci.

Ogólnie przypuszczają, że zachodzi tu wypadek niedbalstwa ze strony firmy niemieckiej „Robur“ prowadzącej roboty przy tej zwrotnicy.

300 KRZYŻY I FIGUR ZNISZCZYLI AGITATORZY „SELROBU“.

Z Żółkwi donoszą, że w ciągu jednej nocy zniszczyli niewyśledzeni dotąd zbrodniarze wszystkie figury i krzyże w liczbie ponad 300 na drogach pomiędzy Żółkwią a Kulikowem z jednej strony i między Żółkwią a Dzibułkami z drugiej. Bezbożnicy porozbijali młotami wszystkie kamienne przydrożne figury. Zbrodniczy ten czyn jest podobno dziełem agitatorów „Selrobu“, którzy uwijają się w powiecie żółkiewskim.

SKARB WARTOŚCI 4 MILJONÓW ZŁOTYCH

Onegdaj w Wilnie znaleziono w jednym z mieszkań zamurowaną umiejętnie kasę pancerną, stanowiącą ongiś własność dzierżawcy tegoż mieszkania, jakiegoś rosyjskiego dygnitarza. W kasie były ukryte sznury pereł i kamienie szlachetne. Policja zabezpieczyła skarb, który przeszedł na własność skarbu państwa, atoli obecny właściciel mieszkania wszczął starania o uzyskanie części znalezionych kosztowności. Skarb oceniają na 4 milj. złotych.

W POLSCE NIE CHCĄ TAŃCZYĆ „POLONJI“.

W związku z nowym tańcem t. zw. „Polonją“ lansowanym przez wiedeńskich baletmistrzów, Związek artystów baletowych i nauczycieli tańca Rzplitej powziął na ostatniem zebraniu uchwałę, w której ogłasza publicznie iż ten taniec jest zwykłym Kujawiakiem z pospolitą muzyką kujawską. „Polonja“ zaś musiałaby stanowić wieniec polskich melodji z odpowiednio dobranemi tańcami narodowemi.

Zw. A. B. i N. T. Rzplitej P. oświadcza wkońcu, że tańca tego uczyć nie będzie.

TAJEMNICA „LEŚNEGO CZŁOWIEKA“ WYJAŚNIONA.

Do redakcji „Słowa“ wileńskiego zgłosiła się onegdaj pewna osoba z informacjami w sprawie dziwnego mieszkańca lasów, o którym rozpisywała się ostatnio cała prasa. Tym „leśnym człowiekiem“ ma być były nauczyciel ludowy, który bez wzajemności zakochał się w córce popa. Gdy odmówiła mu ręki, dostał pomieszania zmysłów i zbiegł do lasów. W latach 1918—1927 błąkał się po lasach, gdzie stale mieszkał, chodził zupełnie nagi i zawsze uciekał od ludzi. Litościwi mieszkańcy okoliczni wynosili mu nieraz pożywienie, a nawet czasami zostawiali w lesie części ubrania.

Po 1922 roku „dzikus“ zniknął i prawdopodobnie przeniósł się do lasów w pow. baranowickim.

——ooo——

OBFITY POŁÓW PRZESTĘPCÓW W ZAKOPANEM. Komisarjat P. P. w Zakopanem miał onegdaj dzień nader pracowity. Za oszustwo przez sfałszowanie kwitów aresztowano robotnika „Kamieniołomów Tatrzańskich“ St. Szymoniaka, który naraził swych pracodawców na stratę 253 zł. Przytrzymano za włóczęgostwo i kradzież oraz natrętne żebractwo Majznera Izaaka i Szweda Fr. Za kradzież 100 zł. zamknięto w areszcie Leokadję Walendzik. W ostatnich czasach przestępczość w Zakopanem bardzo wzrosła. (Pol.)

PIJANY SZOFER SPRAWCĄ NIESZCZĘŚCIA. Onegdaj w Gdańsku najechała taksówka na skręcie ulicy na słup przystanku tramwajowego. Znajdujące się w taksówce osoby w liczbie 5 wypadły na bruk. Jedna z nich poniosła śmierć na miejscu skutkiem zgniecenia czaszki, 3 zostały lekko potłuczone. Dochodzenie policyjne stwierdziło, iż sprawcą wypadku był szofer, który znajdował się w stanie nietrzeźwym.

ŚMIERĆ MATKI I SYNA. W Bydgoszczy wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek motocyklowy, który spowodował śmierć dwóch osób. Uczeń gimnazjalny St. Fajtanowski wyjechał wraz ze swą matką na spacer. Na szosie poza miastem Fajtanowski jadąc z nadmierną szybkością, stracił panowanie nad kierownicą wskutek czego motocykl wywrócił się. Matka Fajtanowskiego rozbiła sobie głowę o drzewo, a syn roztrzaskał czaszkę o przydrożne kamienie. Śmierć obojga nastąpiła natychmiast.

Z całego świata.

1.300 ludzi uśmiercił orkan w Ameryce.

Według dokładnych obliczeń ofiarą orkanu, który przeszedł nad St. Zjednoczonemi padło przeszło 1.300 ludzi, a szkody szacują na 20 miljonów dolarów. Orkan przechodzi obecnie nad stanem Georgja, jednakże jego siła niszcząca zmniejsza się. Na wyspę Guadelupę wysłano dwa parowce z żywnością.

5-letni matematyk.

W Pradze bawi od kilku dni pięcioletni Słowak z Koszyc Emeryk Ivanesco, który odznacza się cudownemi niemal zdolnościami matematycznemi. W pamięci mnoży i dzieli wielkie liczby, oraz podnosi do drugiej i trzeciej potęgi. Fenomenalne jego zdolności budzą powszechne zainteresowanie,

Firanki małżonki Napoleona.

Pewna wielka firma antykwarska w Chelsca sprzedała do Ameryki za bardzo wysoką kwotę przepiękne koronkowe firanki, które niegdyś zdobiły łoże ślubne Marji Ludwiki, cesarzowej Francji, małżonki Napoleona Bonaparte.

Kosztowne, artystyczne koronki, dar ślubny Napoleona dla żony, zawisną w sypialni jakiejś amerykańskiej królowej dolarów.

——ooo——

HISZPANJA ROZPOCZYNA WALKĘ Z MASONERJĄ.

Jak donoszą z Madrytu, na rozkaz Primo de Rivery dokonano ostatnio w loży wolnomularskiej rewizji, w wyniku której został zaaresztowany wielki mistrz loży Danielo Anguiano oraz wiele innych osób, które znajdowały się w loży. Policja skonfiskowała cały szereg dokumentów, m. i. listę wszystkich lóż wolnomularskich. Między zatrzymanemi znajduje się bardzo wielu obcokrajowców. Równocześnie w całej Hiszpanji przeprowadzono aresztowania wśród masonerji.

——oo——

DOLORES DEL RIO W PRADZE. Jak donoszą z Pragi, przybyła tam ostatnio słynna amerykańska aktorka filmowa Dolores del Rio.

ODŁAMKI SZKŁA I RUSZTOWANIE ZAGRZEBAŁY 16 ROBOTNIKÓW. Według wiadomości z Pragi, w czasie budowania jednego z wielkich pawilonów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w chwili ustawiania olbrzymiej szyby lustrzanej. Mianowicie w chwili podnoszenia szyby, gdy na rusztowaniu znajdowało się 16 robotników, rusztowanie runęło, grzebiąc pod sobą i odłamkami olbrzymiej tafli ważącej 4 centnary wszystkich robotników. Kilku z nich odniosło ciężkie rany.

ZNIKŁO 100 TYS. GALONÓW WÓDKI. Jak donoszą z Nowego Jorku, w tamtejszym rządowym magazynie prohibicyjnym były nagromadzone zapasy konfiskowanych przez władze celne napojów alkoholowych. Ilość tą rosła z dnia na dzień i dosięgła pokaźnej cyfry 100 tys. galonów. I oto pewnego dnia stwierdzono, że wódka... wyschła. Aresztowano wprawdzie kilku funkcjonarjuszy, lecz wódki nie odnaleziono.

NIE WOLNO CHODZIĆ BOSO PO ULICACH LIZBONY. Władze samorządowe Lizbony wydały rozporządzenie wzbraniające z dniem 1go października chodzenia po ulicach miasta boso (!?). Winni przekroczenia tego zakazu karani będą w drodze administracyjnej.

SĘDZIA NIEMIECKI W NAPADZIE SZAŁU. Jak donoszą z Berlina, w miasteczku Neudamm popełnił pewien chłop na weselu swego brata samobójstwo. Sędzia śledczy, któremu powierzono sprawę, kazał aresztować wszystkich krewnych samobójcy, brata i żonę, następnie własnoręcznie zamknął dozorcę więzienia, któremu niedowierzał, a w końcu zagroził burmistrzowi miasta, że i jego każe aresztować. Burmistrz zażądał uwięzienia sędziego śledczego, który prawdopodobnie popadł nagle w obłęd.

APTEKA POD „GWIAZDĄ“ K. WISZNIEWSKI

Sp. z ogr. odp.

Telefon Nr. 31. Kraków, ulica Florjańska 15. Telefon Nr. 31.

zawiadamia że wszystkie

ZIOŁA LECZNICZE

Dra filoz. Oskara Wojnowskiego Warszawa, ulica Hortensja 5. m. 4

są stale na składzie:

Znak słowny: „CANCEROL“ Cena zł. 21·—	Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko wrzodom i nowotworom na kiszkach	Znak słowny: „UROBIN“ Cena zł. 12·95	Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza.
Znak słowny: „GARA“ Cena zł. 19·50	Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko wymiotom, oraz atonji kiszek.	Znak słowny: „TIZAN“ Cena zł. 13·30	Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym.
Znak słowny: „ELMIZAN“ Cena zł. 10·50	Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy.	Znak słowny: „EPILOBIN Nr 1“ Cena zł. 20·—	Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji.
Znak słowny: „ARTROLIN“ Cena zł. 10·50	Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi.	Znak słowny: „GALTOL“ Cena zł. 9·70	Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko cierpieniom wątrobianym, woreczka żółciowego i kamieniom żółciowym.

Zioła odznaczone na Wystawie w Paryżu najwyższą nagrodą: Grand-Prix i złoty medal.

TLEN LECZNICZY STALE NA SKŁADZIE W CYLINDRACH STALOWYCH I WORKACH GUMOWYCH

SRODKI LECZNICZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

Broszurka o ziołach leczniczych Dra filoz. **Oskara Wojnowskiego** jest do nabycia w aptece gratis.

Przy zakupnie należy zwracać baczną uwagę na znak słowny ochronny i markę fabryczną i **cenę jak wyżej!!!**

Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Słońce - pokarmem ludzkości.

WITAMINA D — DONIOSŁY WYNALAZEK PROFESORA STEENBOCHA.

Już dawno człowiek zdołał dociec, że słońce jest — lekarzem. Pod jego wpływem różne choroby zanikają, a owładnięty niemi organizm, poddany kuracji słońca-lekarza, powraca do zdrowia. Dociekania naukowe rozciągnęły tę współzależność na wszelkie wogóle ciała żywe i martwe, stałe, lotne i płynne w przyrodzie. Więc słońce nietylko jest czynnikiem leczniczym przy rachityźmie, czyli t. zw. popularnie angielskiej chorobie u dzieci, lecz pozbawienie słońca rośliny karłowacieją, niektóre zwierzęta zapadają na pewne choroby, człowiek, pozbawiony słońca, traci najcenniejszy skarb życia — wzrok i t. d.

Gdy ustalono tożsamość lekarza, poczęto poi patrywać metody leczenia. Przypisywano ciepłocie wpływ na wzrost. Opierano się na fakcie, że im bardziej na północ i im chłodniej, tem uboższa i mniej bujna jest roślinność i mniejsza różnorodność świata zwierzęcego. Jednak wynalezienie lampy kwarcowej, wytwarzającej promienie ultrafjoletowe, obaliło to przeświadczenie. Stwierdzono, że nietyle ciepłota słoneczna, **co właśnie promienie ultrafjoletowe wywierają wpływ na wzrost.** Przekonano się o tem na doświadczeniach z kurzemi jajami. Jak wiadomo, stosowane jest sztuczne wylęganie jaj kurzych zapomocą umieszczania ich w specjalnych przyrządach, t. zw. inkubatorach. Dawało to jednak niedostateczny procent wylęgniętych kurcząt, gdyż na sto jaj, umieszczonych w inkubatorach, wylęga się zaledwie od 30 do 50 kurcząt, ponadto kurczęta te bardzo są wrażliwe na krzywicę. Ponieważ krzywicę leczy się naświetlaniem lampy kwarcowej, więc poddaniem wpływowi promieni ultrafjoletowych, nasunęło się przypuszczenie o potrzebie poddawania jaj w inkubatorach wpływowi promieni ultrafjoletowych. Skutek był nadspodziewany. Ze stu jaj w inkubatorach wylęgało się 80—95, a nawet do 100 kurcząt. Mało tego, zaczęto naświetlać kury i pod wpływem promieni ultrafjoletowych nośność kur zwiększyła się znakomicie.

Badania uczonych ustalały coraz szerszy zakres wpływu promieni słonecznych, promieni ultrafjoletowych na życie człowieka. Ostatnią w tej dziedzinie zdobyczą jest **odkrycie t. zw. witaminy D**, powstającej na pokarmach pod wpływem promieni ultrafjoletowych. O tem odkryciu, dokonanem przez amerykańskiego uczonego, prof. Steenbocha, można powiedzieć, że **umożliwia ono zwielokrotnienie pożywności niemal wszystkich pokarmów.** Prof. Steenboch dokonywał doświadczeń na szczurach, chorych na krzywicę, które po naświetleniu lampą kwarcową odzyskiwały zdrowie. Spróbował poddać działaniu promieni ultrafjoletowych szczury zdrowe, a więc niejako „naładować" je temi promieniami, poczem je pozabijał i ich wątrobę dał do zjedzenia szczurom chorym — po paru dniach odzyskały zdrowie. Ponowił te próby z innemi pokarmami, dawanemi szczurom chorym i zawsze skutek był ten sam: szczury powracały do zdrowia. Witamina D ma tę własność, że umożliwia organizmowi wchłanianie i zatrzymywanie ze spożywanych pokarmów wielkiej ilości wapna, który przyczynia się do uodpornienia organizmu przeciw chorobom. Witaminy D mogą się tworzyć niemal na wszystkich pokarmach, z wyjątkiem cukru i soli, a więc na mące, kapuście, maśle, mleku, jajach, sałacie; kartoflach; ryżu i mięsie, zwiększając znacznie ich pożywność.

Obecnie prof. Steenboch pracuje nad skonstruowaniem niewielkiego przyrządu, któryby umożliwiał w każdym domu naświetlanie pokarmów promieniami ultrafjoletowemi, a tem samem „naładowanie" ich witaminami D. Nanowo już niezadługo każda gospodyni, posiadając taki przyrząd, będzie mogła karmić domowników pokarmami o niezwykłych właściwościach leczniczych i odżywczych. Słowem, będziemy zajadać się i upijać promieniami słońca.

Wiadomości sportowe.

14 narodów weźmie udział w zawodach narciarskich w Zakopanem.

Na konferencji w sprawie przygotowania międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, prezes P. Z. N. płk. Bobkowski oświadczył, iż udział swój zgłosiło dotychczas 14 narodów. Udział gości zagranicznych oblicza się ponad 300 osób.

—oo—

Najbliższe zawody piłkarskie.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Polski: w Warszawie: Legja — Cracovia, w Łodzi: Turyści — I. F. C., w **Krakowie: Wisła — Warszawianka**, w Katowicach: Ruch — Ł. K. S., we Lwowie: Czarni — Hasmonea.

Dwa valcowery.

Wydział Gier i Dyscypliny postanowił na swem ostatniem posiedzeniu zweryfikować mecze T. K. S. — Śląsk i T. K. S. — Turyści, w stosunku 3:0 i 2 pkt.na korzyść przeciwników T. K. S.-u. Przyczyną tej decyzji jest udział w drużynie toruńskiej zdyskwalifikowanego gracza Suchockiego.

—oo—

PRASA CZESKA O ZWYCIĘSTWIE POLSKICH LEKKOATLETÓW.

Jeden z dzienników praskich podając wyniki wygranego przez nas meczu lekkoatletycznego z Czechosłowacją zaopatruje go komentarzem:

„Aczkolwiek cieszymy się i winszujemy sympatycznym polskim sportowcom osiągnięcego zwycięstwa na obcym terenie, to jednak musimy stwierdzić, że do wyniku tego w dużej mierze przyczynili się czescy lekkoatleci, a przedewszystkiem kierownictwo Związku. Abstrahując od wyraźnego niepowodzenia Doudy w rzucie dyskiem, od niedyspozycji Kostiaka w biegu 5.000 m. od wyjątkowo słabych wyników naszych oszczepników i skoczków wdal, abstrahując wreszcie od dyskwalifikacji Wykoupila i Soureka, przypomnieć trzeba, że w drużynie Czechosłowackiej brakło najszybszego sprintera Knenickiego, średniodystansowców Kindlera i Kasa, oraz długodystansowców Nedobitego i Nemeckego. Reasumując to wszystko, stwierdzić należy, **że mecz z Polską Czechosłowacja winna była wygrać**".

—oo—

DWA REKORDY ŚWIATOWE.

W czasie zawodów lekkoatletycznych w Tamerfors (Finlandja) zostały pobite dwa rekordy światowe. **W biegu na 30 km. Sipilla osiągnął czas 1:43:07.6 sek.** lepszy od poprzedniego o 3:03.2 sek., a w biegu na dystansie 25 km. Martelin ustanowił również **nowy rekord światowy, lepszy o 10,4 sek.** od czasu osiągniętego przez niego przed dwoma tygodniami.

NURMI OMAL NIE ULEGŁ KATASTROFIE LOTNICZEJ.

Wiedeń. (PAT.) Onegdaj **Nurmi wyleciał samolotem z Monachium do Wiednia**, gdzie ma startować w najbliższym czasie. Nad miejscowością Grein złamała się nagle śmiga samolotu, wobec czego aeroplan zmuszony był lądować. Dwóch pasażerów, jadących razem ze słynnym biegaczem, zostało poranionych przy lądowaniu, **Nurmi jednak wyszedł bez szwanku z katastrofy.** Dalszą drogę do Wiednia odbył Nurmi koleją.

Fenomen lekkiej atletyki startować ma również w Budapeszcie i podobno w Warszawie.

Literatura i teatr.

ŚWIĘTO PIOSENKI NEAPOLITAŃSKIEJ. Jan Pietrzycki opisywał niedawno w „Głosie Narodu" coroczny turniej piosenki w Neapolu. Zwycięska melodja obiega z reguły cały świat. Tego roku zwyciężyła „Seretanella Amora". Jest to piosenka sentymentalna, osnuta na tle goryczy porzuconej dziewczyny. Autorem jej jest Libero Bovio. Bardzo się również podobała „pieśń gwiazd" Ernesta Murolo.

KAMIŃSKI A ROLA HAMLETA. Wacław Grubiński pisze w „Świecie", że ś. p. Kamiński odkąd wstąpił na scenę, przygotowywał się do zagrania Hamleta. I nigdy Hamleta nie zagrał. A na scenie spędził 45 lat i umarł w 63-cim roku życia.

Ten sam krytyk charakteryzuje sztukę Kamińskiego jako demoniczną: „Kreacje Kamińskiego robiły wrażenie, jakby je wyczarowywał nie boskim instynktem tworzenia obdarowany artysta, ale Mefisto... Nawet w postaciach dobrodusznych Kamiński ukazywał demoniczną stronę dobroduszności, śmiertelny grzech głupoty... Śród śmiechu przeszywał nas zimny dreszcz i spostrzegaliśmy okropność duchową tych figur, ich życiową koszmarność"...

Kamińskiemu poświęcili ciekawe fejletony: Irzykowski, Ehrenberg, A. Siedlecki, Boy-Żeleński, Kotarbiński i inni.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY". Wyszedł z druku zeszyt 18 „Przeglądu Gospodarczego" z dn. 15 września b. r., zawierający następującą treść: „O niezależność gospodarczą" E. R.; „Dziesięciolecie polskiego przemysłu chemicznego" — inż. T. Zamoyski; „Banki polskie w I. półroczu 1928" — dr. Wł. Bylański; „Wznowienie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich"; „Reforma walutowa i monetarna we Francji" — T. Sławiński; „Zagadnienia bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych A. P." — S. G.; „Emigracja ludności w świetle statystyki" — Z. K. Ponadto zeszyt zawiera: Kronikę zagraniczną i krajową, Rynek pieniężny i Rynki towarowe.

„ŚWIAT KOBIECY". Nr. 18 dwutygodnika „Świat Kobiecy" w doborze artykułów treści tak praktycznej jak literackiej, może zadowolić każdą najwybredniejszą Czytelniczkę, dbającą o kulturę duchową, fizyczną i oszczędne prowadzenie domu. Władysław Witwicki: Z podróży na Zachód; dr. Władysław Hojnacki: Dzisiejsze starania o upiększenie i odmłodzenie ciała, c. d.; Józef Mayen: Kobieta na usługach kryminalistyki; Obserwator: Kultura bezwzględności; Malabran: Głos artysty w kwestji piękna ciała kobiecego; Tidu Gaszpar: Mały Misza odjechał; Aurelja Wyleżyńska: Prawda pocałunku; Zofja Mściwujewska: O starej porcelanie; Efeb: Brwi i rzęsy; Korespondencja paryska o futrach, wytworne modele jesienne; Kurs trykotarstwa; Kącik praktyczny; Roboty ręczne; Pokój męski projektowany przez Janinę Petry Przybylską; Dział gospodarczy i t. d.

Rzeczy ciekawe.

WDZIĘCZNY SŁOŃ.

Z Londynu nadchodzi wiadomość o wzruszającym akcie wdzięczności słonia. Pewien myśliwy angielski napotkał w dżungli ogromnego słonia. Zdrętwiały z przerażenia Anglik zamierzał uciekać, gdy nagle spostrzegł, iż słoń kuleje. Okazało się, że w jego nodze sterczała drzazga, której słoń nie mógł się pozbyć. Litościwy Anglik przezwyciężył strach, zbliżył się do olbrzyma i wydobył drzazgę.

Po kilku latach demonstrowano w cyrku londyńskim wielkiego słonia indyjskiego. Zdziwienie naszego myśliwego nie miało granic, kiedy w słoniu tym poznał swego pacjenta. Ale i słoń ma dobrą pamięć. Wśród tysiąca widzów zauważył swego wybawcę, wyciągnął doń trąbę i... w dowód wdzięczności przesadził go delikatnie z tańszych miejsc — do loży.

—o0o—

Z wyprawa naukową przez półwysep Bałkański.

Wschodnia Bułgarja.

Stara stolica bułgarska Tirnowo. — Samochodem przez łańcuch Bałkanu.—Plantacje róż. — Warna. — Dziwne zjawisko przyrodnicze.

Razgrad, w którym zatrzymaliśmy się dla krótkiego odpoczynku, jest małą mieściną bułgarską, posiadającą jedną oryginalność: malutkie, prowincjonalne muzeum archeologiczne z ciekawemi wykopaliskami pre-i wczesno-historycznemi, jak również z ciekawszemi zabytkami z czasów rzymskich, staro-bułgarskich i tureckich, wszystkie zaś pochodzą z najbliższej okolicy Razgradu.

Na skaliskach między krętemi meandrami Jantry rozłożył się stary gród bułgarski, Tirnowo. Brak tu poprostu miejsca na większe domy, budowle, czy place. Całe miasto zbudowane jest z małych domków, śródziemno-morskiego typu, o murowanej, wysokiej podstawie i drewnianem, wystającem nad parter pierwszem i zwykle jedynem piętrze. Płaski dach jest kryty czerwoną, okrągłą dachówką. Te, wyglądające jak pudełka domki, poprzyczepiane są do ścian jaru, jak jaskółcze gniazda, a dzięki swej konstrukcji wyglądają czasem, jakby wisiały nad 100-metrową przepaścią. W całości widok jest niezwykły: strome, skaliste ściany falez, wystające ławice twardszych wapieni, czerwone dachy filigranowych domków, most kolejowy wiszący nad przepaścią, składają się na bajeczny obraz. Tirnowo jest niewątpliwie jednem z najpiękniej położonych miast.

Jedynym większym budynkiem jest ratusz, w którym zebrała się konstytuanta bułgarska po odzyskaniu niepodległości i w którym zbiera się parlament, stale obradujący w Sofji, ilekroć chodzi o zmianę konstytucji. Nieco niżej od dzisiejszego miasta leżą szczątki starego grodu bojarskiego i carskiej siedziby, pochodzące z czasów wielkiego państwa Bułgarów, przed podbiciem go przez Turków. W r. 1913 Tirnowo zostało niemal zupełnie zniszczone przez trzęsienie ziemi; dziś jest już odbudowane i tylko tu i ówdzie resztki min przypominają katastrofę... klizm.

Przez żyzną wyżynę północno-bułgarską zdążamy z Tirnowa ku łańcuchowi bałkańskiemu i przed Eleną wjeżdżamy w Bałkan wschodni. Góry te przypominają bardzo nasze wschodnie Karpaty; te same zalesione łańcuchy kopuł, czub, podobne grzbiety i doliny. W wielkiej mierze pochodzi to od podobnej budowy geologicznej; skały budujące Bałkan, t. zw. flisz, są analogiczne do skał karpackich; ta sama serja piaskowców i łupków, więc warstw szybko wietrzejących i wytwarzających łagodne stosunkowo formy morfologiczne. Różnica między Karpatami a Bałkanem zachodzi w zalesieniu, lasy są liściaste, bukowe i dębowe, brak tu natomiast drzew szpilkowych.

Przejechawszy kotlinę Eleny, z miasteczkiem tej samej nazwy, licznemi serpentynami, wspinamy się na główny grzbiet. Krajobraz staje się dzikszy i coraz bardziej malowniczy. Okrążywszy Cumernę, zjeżdżamy w dół, malowniczo wśród granitowych ścian przeprowadzoną drogą. Po całodziennej jeździe przejechaliśmy Bałkan i na wieczór stanęliśmy w wiosce Twordica. Wieś bułgarska tonie w zieleni, a specjalnie charakterystyczne są dla niej topole; po ich smukłych zarysach już zdaleka można rozpoznać położenie się wsi.

Na południe i południowy zachód od Twordicy rozciąga się dolina Tundży, nad którą leży Nazantyk. Tu jest centrum uprawy róż, dających tak sławny i znany powszechnie **olejek różany**, perfumy o niezwykle silnym zapachu. Nasi towarzysze bułgarscy zapewniają, że jeżeli kroplą tego olejku poperfumujemy nasz „Orbis", to zapach róż zawieziemy w aucie do Krakowa. A mamy wrócić dopiero w październiku! Świadczy to wymownie o trwałości zapachu.

Południowem podnóżem Bałkanu jedziemy z Twordicy na wschód, aż w Sliwen kierujemy się znowu na północ, by zrobić drugi przekrój przez łańcuch Bałkański. Okolica Sliwna jest bardzo malownicza. Nad miasteczkiem, zresztą wcale nie ciekawem, wznoszą się śmiałe granie i turnie; część Bałkanu bowiem przylegająca od północy do Sliwna jest zbudowana z dolomitów i porfirów, co zaraz zaznacza się w krajobrazie.

Ze Sliwna ruszyliśmy na północ, przecinając znowu Bałkan, rozdzielony tutaj szerokiemi kotlinami na trzy łańcuchy. W środkowym łańcuchu bardzo piękną okolicę posiada letniskowa miejscowość Kotel. Stąd prześliczną doliną Preslawskiej Rzeki dojeżdżamy do najstarszej stolicy bułgarskiej, Presława, dzisiaj malutkiej mieściny, położonej u stóp Bałkanu.

Następnem miastem, napotkanem po drodze, był Szumeń (Szumla). Miasto składa się z dwóch części: starszej tureckiej obronnie w kotlinie ukrytej i nowszej europejskiej, leżącej poza obrębem kotliny obok stacji kolejowej. Ciekawsza, starsza część miasta ma charakter turecki: las minaretów (jest ich tu coś szesnaście, czy nawet więcej), bazar, wązkie, pokręcone uliczki, liczne „czeszmy" (studnie) i sporo domów zrujnowanych.

W dalszej podróży przecinamy platformę wapienną, pięknie rzekami wyrzeźbioną, która wytworzyły liczne, nieraz efektowne skaliste ściany i falezy. Po drodze napotykamy raz po raz bardzo licznych w Bułgarji cyganów, którzy przeciągają przez okolicę rozciągnięte na kilometry karawanami, oczywiście z całym swoim mizernym dobytkiem i wszystkiemi akcesorjami zawodu (nieodzowny niedźwiedź). Po pokonaniu znacznych trudności drogowych docieramy znowu do morza Czarnego, przybywając do Warny.

Warna, trzecie co do wielkości miasto bułgarskie, leży nad zatoką, otoczoną stromemi, zielenią okrytemi brzegami, z pod których tylko tu i ówdzie wyglądają białe ściany wapiennych skał. Samo miasto ma europejski wygląd: szerokie ulice, okazałe gmachy, place, wille, piękne i wygodne urządzenia kąpielowe; jednak jest jeszcze dużo prymitywnych części miasta i sporo niezabudowanych parcel. Z nielicznych pomników bliżej obchodzi nas szczególnie, kilka kilometrów za miastem leżąca mogiła Warneńczyka.

Z dobrze urządzonej plaży korzysta wielu kuracjuszy i nie tylko z Bułgarji, ale i z innych krajów, głównie z Niemiec i Czechosłowacji. Port posiada Warna duży i wygodny, ale ruch w nim słaby.

Okolice Warny posiadają ciekawe zjawisko przyrodnicze w postaci t. zw. „lasu kamiennego". Nie jest to jednak skamieniały las, jakby z nazwy powszechnie tu używanej można było sądzić. Koło wsi Gebedże znajdują się liczne grupy kamiennych, cylindrycznych kolumn, wyglądających jakby z pod ręki człowieka wyszły, tak są regularnie i dokładnie toczone. Tymczasem powstały one przez stałe uderzenia fal morskich dawnego, mioceńskiego morza, a dziś wiatr piaskiem miotając w nie, kończy to niezwykłe dzieło przyrody.

Marjan Książkiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Uroczystości „Tygodnia Dziecka".

Wyścigi najmłodszych cyklistów. Staraniem Obywatelskiego Komitetu „Tygodnia dziecka" urządzone zostaną wyścigi najmłodszych cyklistów w czasie festynu w Parku Krakowskim dnia 23 b. m. Wszyscy zainteresowani, t. j. dzieci do lat 10-ciu winni zgłaszać swoje uczestnictwo w biurze Komitetu, Magistrat, sala posiedzeń II p. w godzinach od 8 rano do 12 w południe. Komitet wyznacza 5 ładnych nagród.

„Czarodziejka" i „Anioł Stróż". Pod tym tytułem odegrane zostaną dwa piękne obrazki sceniczne w teatrze miejskim przy ul. Rajskiej na ogólne żądanie publiczności po raz drugi w niedzielę 23 b. m. o godzinie 11 przed południem. Bilety można nabywać wcześniej w firmie Rudnicki, Linja A-B i w dwie godziny przed przedstawieniem w kasie teatru.

Wydawnictwa „Tygodnia Dziecka". Nakładem Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem wydane zostały broszury: „Młoda Matka", „Serce Matki", „Co się należy wszystkim dzieciom", „Opieka nad matką" „Dzieci, które wymagają specjalnej opieki", „Podstawy organizacyjne opieki społecznej w Polsce" i wiele innych, które nabywać można po cenie 25 gr, 40 gr i 80 gr w biurze Komitetu, Magistrat, sala posiedzeń II p. w godzinach od 8 do 12 w południe.

„Walka z gruźlicą". Pod tym tytułem wyświetlany jest film w Muzeum Techniczno-Przemysłowem przy ul. Smoleńsk, codziennie o godz. 5 i 7 wieczorem. Ze względu na ważność zagadnienia, jaką ten film porusza, odwiedzanie tegoż jest wskazanem nietylko przez starszych, lecz przedewszystkiem przez młodzież. Wstępy minimalne: po 30 gr dla młodzieży, dla starszych 50 gr i 1 zł.

Policja ma się starać o utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa

Minister spraw wewn. wystosował do innych ministrów pismo, w którem porusza, między innemi, sprawy następujące:

Rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej o policji państwowej zniosło dotychczasowe przepisy nakładające, lub pozwalające nałożyć na policję państw. obowiązki, nie wchodzące w zakres jej zadań. Jako ostateczny termin przekazania tego rodzaju czynności innym organom rozporządzenie ustaliło dzień 1 kwietnia 1929 roku.

Zadaniem policji, które wykonuje ona bezpośrednio i za które jest odpowiedzialnia, jest **utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa publicznego i niedopuszczenie do ich naruszenia.**

Inne sprawy przestały należeć do zakresu działania policji. Do czynności takich należą, m. in.: ściąganie opłat, grzywien i należności wszelkiego rodzaju, pilnowanie różnego rodzaju objektów państwowych (np. mostów kolejowych, kas skarbowych i t. p.), doręczanie pism, wezwań, zawiadomień, nakazów płatniczych i t. d., sporządzanie dla różnych władz spisów i wykazów, np. spisów bezrobotnych, spisów zakładów przemysłowych, zbieranie informacyj i dokonywanie wywiadów o ubiegających się o zapomogi, o stanie majątkowym w celach podatkowych, o kwalifikacjach osób ubiegających się o posady państwowe i t. p. Po za tem do obowiązków policji nie należy również bezpośrednie przestrzeganie przepisów porządkowych na drogach publicznych, porządku na targowiskach i t. d.

Minister spraw wewn. zwraca się do innych ministrów z prośbą o wzięcie tej sprawy pod rozwagę.

—ooo—

Ustawa teatralna.

Władze przystąpiły do opracowania projektu ustaw o teatrach. Dotychczas stan prawny teatrów nie jest unormowany odpowiednio do najnowszych prądów i opiera się na przepisach przestarzałych. **Teatry mają się dzielić na państwowe, komunalne i prywatne.** Pierwsze dwie kategorje korzystają z praw publiczności, t. j. **pracownicy tych teatrów wniesieni na etat, korzystają z praw urzędników państwowych lub komunalnych.** Teatry prywatne mogą być otwierane za zezwoleniem władzy, w zależności od terenu działania teatru, władzą tą jest województwo, o ile chodzi o prawo urządzania przedstawień na terenie danego województwa, lub min. spraw wewnętrznych o ile chodzi o cały teren państwa.

Pozwolenia na prowadzenie teatrów daje się obywatelom polskim, sądownie niekaralnym nienagannego prowadzenia i posiadającym odpowiednie kwalifikacje. Pozwolenia wydawane są w porozumieniu z władzą oświatową.

Bezprawna kontrola magistracka w kinach.

Kontrola podatkowo-widowiskowa, jaką w kinach dokonują funkcjonarjusze magistratu jest ściśle borąc wystawianiem na próbę cierpliwości i nerwów publiczności kinowej. I trzeba dopiero aby w pewnym wypadku — jak to ostatnio miało miejsce w Warszawie — ta cierpliwość widzów się skończyła i by okazała się naocznie cała bezprawność takiej nieuzasadnionej niczem kontroli, Cóż bowiem łączy publiczność siedzącą w kinie z magstratem? Nie zachodzi między nimi żaden stosunek prawny. Zachodzi on jedynie między magistratem a właścicielem kina, względnie jego kierownikiem. Publiczność następnie poddając bilet ten kontroli u wejścia czyni zadość wszystkim wymogom i ma prawo żądać nie przeszkadzania jej aż do końca seansu.

Na tem stanowisku stanął sąd warszawski w znanej już z notatek sprawie adwokata Brokmana, który kontroli magistrackiej odmówił biletu. Magistrat zaskarżył go do sądu, a ten wydał wyrok uniewinniający.

O koncerty dla więźniów.

W ostatnim (9) numerze „Lwowskich Wiadomości muzycznych i literackich" poruszył prof. Krakowskiego Konserwatorjum, dr. Józef Reiss sprawę organizowania koncertów dla więźniów. W artykule swym p. t. „Muzyka w murach więziennych" stwierdza autor, że społeczeństwo, które ma za zadanie przetworzyć psychiczną strukturę zbrodniarza, uszlachetnić i uspołecznić ją, napotyka na jedną z największych przeszkód: jest nią „izolacja zbrodniarza, odosobnienie go od społeczeństwa i t. d." Rolę więc łącznika pomiędzy zbłąkaną jednostką pokutującą w murach więzienia, a między społeczeństwem, znajduje autor w muzyce, która ma stać się dla niej głosem uszlachetniającym zaszczepiającym w duszach tych wydziedziczonych istot zamiłowanie piękna.

W dalszym ciągu swego artykułu zastanawia się autor nad pytaniem: Komu powierzyć organizację tych koncertów dla więźniów? — zastrzegając się z góry, „aby tej wielkiej sprawy nie powierzano tym, którzy chcieliby organizację koncertów dla więźniów wyzyskać **dla celów osobistej ambicji i reklamy**".

Niesłusznem tylko jest oburzenie p. Reissa, skierowane przeciw jednostkom, którym „zawdzięcza Kraków, owe kompromitujące koncerty po kościołach, ową plagę(?) i ujmę(?) dla jego dawnej i świetnej tradycji na polu muzyki kościelnej".

Czyżby „koncerty kościelne" były naprawdę tak „kompromitujące"?, a ich organizatorowie tylko reklamiarzami swoich „nędznych sklepików muzycznych?" Zarzuty te są również niestanowcze jak ogólnikowe i nieuzasadnione.

—o—

Kraków, dnia 21 września 1928.

Piątek 21: św. Mateusza.
Sobota 22: św. Tomasza.
Sobota 22: wschód słońca o godz. 5.26, zachód o godz. 17.39.

—oo—

DESZCZ. Po kilku pięknych, pogodnych dniach, spadł wczoraj po południu ulewny deszcz, przynosząc ze sobą znaczne ochłodzenie się temperatury. Nad okolicami Bochni przeszła gwałtowna choć krótka burza z piorunami.

JESIEŃ. Z dniem dzisiejszym wchodzimy w okres kalendarzowej jesieni. Trudno zorjentować się w sprzecznych przepowiedniach ludowych co do pogody, czy niepogody jesieni, większość jednak horoskopów zda się mówić o jesieni chłodnej i rychłem nadejściu zimy.

ZASTĘPCZE STANOWISKA NAUCZYCIELI KONTRAKTOWYCH. Z początkiem roku szkolnego otworzyły się w gimnazjach państwowych okręgu szkolnego krakowskiego zastępcze stanowiska nauczycieli kontraktowych następujących przedmiotów: 1) języka łacińskiego, 2) języka francuskiego, 3) języka niemieckiego, 4) ćwiczeń cielesnych. Zgłoszenia pisemne w tej sprawie przyjmuje Kuratorjum (IV. piętro, drzwi Nr. 5).

LOKATORZY MAJĄ PRAWO ŻĄDAĆ OD WŁAŚCICIELI DOMÓW REMONTU MIESZKAŃ. Władze administracyjne zwróciły uwagę właścicielom domów, którzy zmuszeni ostatnio do odnowienia swych kamienic że obowiązek remontu obejmuje również wnętrza domów i mieszkania. Właściciel kamienicy jest obowiązany odnowić zniszczone sufity i podłogi, o ile zniszczenie to zaszło nie z winy lokatora.

REJESTRACJA POBOROWYCH ROCZNIKA 1908. Rok rocznie w jesieni odbywa się sporządzanie spisów osób w wieku poborowym, których przeglądy lekarskie zarządzone zostaną na wiosnę roku przyszłego, a wcielenie do szeregów w jesieni tego roku. Obecnie zostanie zarządzona rejestracja w związku ze sporządzaniem spisu rocznika 1908. Do tej rejestracji są obowiązani stawić się wszyscy urodzeni w roku 1908, przyczem powinni posiadać przy sobie metryki urodzenia, dowody tożsamości osoby, a rzemieślnicy legitymacje swoje. Przymusowe jest osobiste zgłoszenie się. Na wypadek choroby lub innej ważnej przyczyny należy przedstawić wiarogodny dokument, stwierdzający powód opóźnienia stawiennictwa. Rejestracja odbywać się będzie w terminie od 1 października do dnia 30 listopada. Wszyscy powoływani do rejestracji powinni złożyć dowód, że przed dwoma laty dokonali zgłoszenia się do pierwszej rejestracji. Brak takiego zaświadczenia pociąga za sobą odpowiedzialność karno administracyjną. Osoby, które były do ostatniego czasu zagranicą powinny wiedzieć o rejestracji.

POLOWE ODZNAKI LOTNICZE DLA OFICERÓW REZERWY. W związku z ustanowieniem przez ministra spraw wojsk. polowych odznak lotniczych dla personalu latającego, który brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1919—1920 i wykonał przepisaną ilość lotów bojowych (t. j. conajmniej 10 lotów bojowych dla pilotów i obserwatorów dyplomowanych, a 30 dla obserwatorów niedyplomowanych), proszeni są wszyscy lotnicy rezerwy, którzy dotąd odpowiednich podań nie składali, jak również rodziny lotników poległych na froncie, o składanie podań do Dep. Lot. M. S. Wojsk. (Warszawa-lotnisko) o przyznanie odznak polowych. O udzielenie bliższych informacyj zwracać się należy do referatu personalnego Departamentu Lotnictwa M. S. Wojskowych. Termin składania podań do dnia 15 października b. r.

OMDLENIE BEZROBOTNEJ Z GŁODU. W Rakowicach u progu jednego z domów znaleziono leżącą w stanie nieprzytomnym jakąś kobietę, liczącą około 30 lat życia. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przywrócił nieszczęśliwą do przytomności. Okazało się, że jest to Rozalja Golas, która wskutek głodu omdlała i leżała przez całą noc na progu domu. Jest ona bezrobotną i od dłuższego czasu nie może znaleźć zarobku.

OCALONA. Na ul. Zwierzynieckiej wpadła pod wóz tramwajowy Ernestyna Szlamowicz lat 18, zam. Wolnica 10, jednak nie odniosła żadnych uszkodzeń gdyż zawiesiła się na zderzaku. Powodem wypadku była nieostrożność Szlamowiczówny.

WYPADEK W CEGIELNI. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do cegielni w Ludwinowie, gdzie Józef Wojnica został przygnieciony wózkiem naładowanym cegłami. Doznał on ogólnych kontuzyj na całem ciele. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

POBITA PRZEZ SZWAGRA. Wczoraj nad ranem przywieziono na stację Pogotowia ratunkowego Chanę Fischman, zamieszkałą w barakach na Zabłociu. Lekarz Pogotowia stwierdził liczne rany na głowie. Fischmanowa zeznała, iż została poraniona siekierą przez swego szwagra Schwarza. Po opatrzeniu oddano ofiarę familijnych porachunków opiece domowej.

WŁAMANIE. Wczoraj włamano się do dworu w Mogile i skradziono pas transmisyjny wartości 500 zł. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PIELGRZYMKA DO PARZNA do grobu świątobliwej Wandy Malczewskiej odbędzie się dn. 25 bm. Bliższych szczegółów udzieli Redakcja „Róż św. Teresy od Dzieciątka Jezus" Kraków Batorego 6. Tel. 1016.

I-SZA PIWOSZÓWKA LEGJONOWA odbędzie się dnia 22 bm. w sobotę o godz. 7-ej wieczór w sali Tetmajerowskiej A. Hawełki, Kraków, Rynek Główny. Wstęp wolny, na którą zaprasza kolegów Komitet. Zaproszenia wydaje codziennie firma A. Hawełka, Bufet (Dzierżawca St. Pec).

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. PIJARÓW w Krakowie w niedzielę 23 bm. podczas Sumy o godz. 10 rano orkiestra smyczkowa kolejarzy odegra szereg pięknych utworów kościelnych. Podczas nabożeństwa składka na odnowienie kościoła.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pociąg widmo"
Sobota: „Gdybym chciała..." (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Róża" (początek punktualnie o godz. 3).
Niedziela wieczór: „Gdybym chciała...".

REPERTUAR TEATRU REWJOWEGO „GONG":

Piątek: „Jazda do Krakowa" dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wieczór.
Sobota: „Jazda do Krakowa" dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wieczór.
Niedziela: „Jazda do Krakowa" trzy przedstawienia o godz. 5 pop., 7 i 9 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „My pierwsza brygada".
UCIECHA: „Awanturnica".
NOWOŚCI: „Miłość Sunji".
SZTUKA: „Karuzela udręczeń".
CORSO: „6 tygodni wśród apaszów"
WARSZAWA: Rinaldo-Rinaldini.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek A. Ridley'a „Pociąg widmo", poczem sztuka ta ustąpi miejsca nowości „Gdybym chciała...", której próba generalna w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu odbędzie się dziś w godzinach południowych. Konwersacyjna komedja Geraldy'ego daje wykonawcom szerokie pole popisu w zakresie prowadzenia djalogu i subtelnej ekspresji zmiennych stanów duchowych. Żermonę, żonę szczęśliwą i uczciwą, którą ciekawość pędzi w zamieszkę uczuć i niebezpieczną próbę swego czasu — rolę ryzykownie oscylującą między ostatecznościami gra u nas p. Zuzanna Łozińska. Jej mężem, przez eksperyment żony wytrąconym ze stanu spokojnego posiadania, figurę zręcznie złożoną z zalet męskich, otępionych przyzwyczajeniem, gra p. Niewiarowicz. Jego eleganckim przyjacielem, znawcą wszystkich kobiet, z wyjątkiem Żermeny, która nie chce jego „szacunku", jest p. Mazanek. Przyjaciółką Żermeny prześladowaną nadmiarem szczęścia do mężczyzn, jest p. Piaskowska, a zabawną parę młodzieńców, gadatliwego kuzyna i zdobywczego, pełnego tupetu dudka, grają pp. Kierczyński i Ziembiński. Wnętrze willi wiejskiej skomponował p. Różański. Reżyserował p. Krasnowiecki.

ROSYJSKI ZESPÓŁ BAŁAŁAJKOWY, który we środę na pierwszym wieczorze zgromadził tłumy publiczności, wystąpi poraz drugi i ostatni w sobotę, 23 bm. w Starym Teatrze z zupełnie nowym programem. Ceny miejsc na ten wieczór zniżone tj. od zł. 1—6.

—oo—

NEKROLOGJA.

† Henryk Kaliciński abiturjent gimnazjalny, zmarł w 23 r. życia. Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek o 10-tej z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Z sali sądowej

OSKARŻONY O DEZERCJĘ.

Przed trybunałem wojskowym w Krakowie stanął wczoraj **Alfons Kowalski**, rodem z Zabrza na niemieckim Górnym Śląsku, **oskarżony o dezercję popełnioną jeszcze w roku 1920.** Zwolniony na urlop plebiscytowy do oddziału więcej nie powrócił, przebywając zagranicą w Niemczech do stycznia 1928 r., **w którym to czasie zgłosił się dobrowolnie do P. K. U. w Królewskiej Hucie.**

Oskarżony do winy się nie przyznał. Będąc obywatelem niemieckim jako żołnierz niemiecki dostał się **w czasie wojny światowej do niewoli we Francji.** Chcąc wydostać się z niewoli, wstąpił do formacyj gen. Hallera we Francji, a wróciwszy z nią do Polski, został zwolniony na urlop plebiscytowy. Miejscem stałego zamieszkania Kowalskiego było **Zabrze, które na skutek wyniku plebiscytu pozostało przy niemieckim Górnym Śląsku.** Kowalski pozostawszy u rodziny swej w Zabrzu, nie powrócił więcej do wojska polskiego w tem przekonaniu, że jako obywatel niemiecki nie jest obowiązanym wracać do szeregów, tembardziej, że w formacjach gen. Hallera nie był zaprzysiężonym. W roku 1927 zaręczył się z obywatelką polską, mieszkającą po drugiej stronie granicy w Chebziu na terytorjum polskiem. Na jej prośbę **przeniósł się do Chebzia, uzyskał obywatelstwo polskie i następnie zgłosił się do P. K. U. w Królewskiej Hucie, gdzie otrzymał przydział do rezerwy.**

Obrońca oskarżonego powołując się na postanowienia Traktatu Wersalskiego odnośnie do mieszkańców Górnego Śląska, stanowiącego w roku 1920 jeszcze terytorjum niemieckie, żądał uwolnienia Kowalskiego od winy, albowiem tenże jako mieszkaniec Górnego Śląska i obywatel niemiecki nie miał obowiązku służenia wówczas w wojsku polskiem, tembardziej, że formacje gen. Hallera we Francji były częścią składową armji francuskiej, a nie polskiej.

Trybunał postanowił zażądać wyjaśnień z zarządu archiwum akt formacyj gen. Hallera i rozprawę w tym celu odroczył. Rozprawie przewodniczył major Kraśniak, oskarżał prok. kap. dr. Bara.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu towarów mącznych, kolonjalnych i delikatesów, tudzież wina, wódki, likiery i koniaki, tak krajowe jako też i zagraniczne po przystępnych cenach poleca:

Uwaga: Dla P. T. Duchowieństwa WINO MSZALNE

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW, MAŁY RYNEK róg ul. Szpitalnej.

Za jakość, czystość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Życie gospodarczo-społeczne.

Reforma Kasy Chorych w Warszawie.

Wolny wybór lekarza.

Komisarz Kasy Chorych na miasto stoł. Warszawę, p. Gierbatowski, zamierza wprowadzić daleko idącą zmianę w systemie leczenia członków Kasy Chorych.

Chorzy mają mieć **wolny wybór lekarza**, t. j. prawo leczenia się u lekarzy, należących do Kasy Chorych, według dowolnego wyboru w ich prywatnych gabinetach, **a nie jak dotychczas, wyłącznie tylko w ambulatorjach Kasy Chorych.** Również **recepty** będą mogły być wykonywane na rachunek Kasy Chorych **w prywatnych aptekach,** a nie w aptekach Kasy Chorych.

———oo———

80 miljonów zł. wydano dotąd

na meljorację gruntów w Polsce.

Nie licząc kapitałów prywatnych, wydatkowano w Polsce w latach 1924—28 na akcję meljoracyjną 80 milj. zł. z funduszów państwowych i zainteresowanych zrzeszeń gospodarczych, w czem kapitały państwowe fugurują pozycją 60 milj. zł. Państwowy Bank Rolny, który rozprowadził na ten cel do dnia 10 b. m. ca 27.5 milj. zł. w wypłaconych pożyczkach. Początkowo P. R. R. udzielał pożyczek z Państwowego Funduszu Kredytu na meljoracje rolne, z którego to funduszu wypłacił 16.5 milj. zł. Od lipca b. r. rozpoczął udzielanie pożyczek w złotych 7% obligacjach P. B. R., których wypłacił w niespełna dwa miesiące na sumę **8,500.000 zł.** Ponadto bank udzielał z własnych funduszów około 2,860.000 zł. z tytułu likwidocji przyrzeczeń pożyczek z Państwowego Funduszu Kredytu na meljoracje rolne, które to pożyczki prawdopodobnie zostaną skonwertowane na pożyczki w 7% obligacjach.

Ogółem P. B. R. przyznał dotychczas **około 44 milj. zł.** pożyczek na meljorowanie przeszło **80.000 ha ziemi.**

———oo———

Rząd w poszukiwaniu przyczyn deficytu bilansu handlowego,

Restrykcje kredytów inwestycyjnych dla miast.

Wobec ogromnych rozmiarów deficytu w bilansie handlowym, przystąpiło prezydjum Rady Min. — jak podaje AW. — do gorączkowych prac nad całym szeregiem projektów ustawodawczych natury gospodarczej, których zadaniem byłoby umożliwić ożywienie eksportu. Projekty te mają być gotowe z końcem b. m., względnie z początkiem października, a następnie wniesione do Sejmu.

W poszukiwaniu przyczyn deficytu bilansu handlowego, ministerstwo skarbu wraz z ministerstwem przemysłu i handlu zwróciły uwagę, **że do ujemnego naszego bilansu przyczyniają się w znacznym stopniu samorządy miast, importujące z zagranicy znaczną ilość przedmiotów,** niezbędnych dla inwestycji komunalnych, **a które mogłyby być wykonane w kraju.**

Ponieważ na przeprowadzanie inwestycyj miejskich samorządy czerpią również kredyty z Banku gospodarstwa krajowego, więc celem ograniczenia importu z tych źródeł, **Bank postanowił obostrzyć przepisy i warunki przy udzielaniu pożyczek inwestycyjnych samorządom.**

Odtąd przy wyjednywaniu kredytów na cele inwestycyjne, samorządy muszą składać plany zakupów zagranicznych. Bank, po otrzymaniu planu, będzie starał się, aby projektowany import zagraniczny mógł być wykonany w wytwórniach krajowych.

———o:o———

31 października dniem oszczędności.

Dnia 18 bm. w lokalu Pocztowej Kasy Oszczędności odbyło się pod przewodnictwem prezesa Grubera organizacyjne posiedzenie centralnego komitetu obchodu „Dnia oszczędności“ w Polsce, wyznaczonego na 31 października b. r.

Na czele komitetu, który ma zająć się ułożeniem programu uroczystości, stanął p. prezes Gruber. Zadaniem komitetu centralnego

———oo———

Swiatowy kongres mleczarski w Londynie

Niedawno odbył się w Londynie ósmy z rzędu światowy kongres mleczarski. Obrady trwały dwa tygodnie, a wzięło w nich udział około 2.000 delegatów, przedstawicieli 40-tu państw.

Uczestnicy kongresu zapoznali się również z szeregiem zakładów mleczarskich w Anglji. Między innemi zwiedzili olbrzymi zakład pod nazwą „Zjednoczone Mleczarnie“ (United Daires), przerabiające dziennie 225.000 litrów mleka.

Kongres został zakończony wycieczką do majątku królewskiego Windsor.

Konferencja spółdzielcza w Katowicach.

Dnia 30 bm. obradować będzie w sali Sejmu Śląskiego w Katowicach **wielka konferencja spółdzielcza,** zwołana przez Związek Kooperatystów województwa śląskiego. Referaty wygłoszą wybitni **spółdzielcy z całej Polski.** będzie powołanie do życia komitetów lokalnych na prowincji pod egidą wojewodów oraz dostarczenie tym komitetom niezbędnych środków propagandowych.

Sledzie i szproty pojawiły się koło Helu.

Korzystne połowy ryb na polskiem wybrzeżu.

W sierpniu b. r. złowiono na polskiem wybrzeżu morskiem 215.000 kg ryb, wartości **265.000 zł.,** wobec 185.000 kg wartości **205.000 zł. w lipcu.** Łowiono przeważnie makrele oraz rozpoczęto połów węgorzy, które jednak nie ukazały się jeszcze w większych ilościach. Połów fląder był mniejszy, niż w lipcu. W okolicy Helu **pojawiły się śledzie i szproty.**

———oo———

Minimalne zainteresowanie akcjami.

Na rynku walut tendencja bez zmiany. Dolar prywatnie 8.88 do 8.88 i pół, czeki bankowo 8.90¼ do 8.90¾. Bank P. bez zmiany.

Na rynku akcyjnym nastrój słabszy, zainteresowanie minimalne. Do transakcji doszło dwoma papierami: Tohanem po kursie utrzymanym i Elektrownią słabiej. Z papierów procentowych obligacje kolejowe słabiej. Ruch mały, obroty minimalne.

Na pogiełdziu obroty większe Cegielskim i dolarówką po kursie słabszym. Reszta papierów bez zmiany.

Notowano: Tohan 14, Elektrownia 56¼, Dolarówka 5 proc. 91 ¾, Nafta Krosno 0.10, 4½% listy zastawne Banku Krajowego 53 zł, 4% 50 zł., 4½% obligacje komunalne Banku Krajowego 50 zł, 4% 47 zł, 4% obligacje kol. Banku Kraj. 45 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Polski 178, Zarobkowy 80, Kijowski 96, Elektrownia w Dąbrowie 88, Chodorów 200, Cukier 64, Firley 67, Małopolski 26.50, Przemysł naftowy 30, Pocisk 8.50, Rudzki 41.50, Starachowice 52.50, Lombard 194, Dolarówka 91, 5% konwersyjna 67, 5% kolejowa 61.20, 6% dolarowa 87, 10% kolejowa 103, Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 4% inwestycyjna 122.50, stabilizacyjna 94.

Waluty: Dolary 8.88¼, Belgja 123.89, Holandja 257.55, Londyn 43.24½, Nowy Jork 8.90, Praga 26.42½, Szwajcarja 171.57½, Sztokholm 238.60, Wiedeń 125.40, Włochy 46.62, marka niemiecka 212.46.

Wiadomości katolickie.

Z ZAKONU REDEMPTORYSTÓW.

Zakon OO. Redemptorystów liczy w chwili obecnej w 21 prowincjach 310 domów zakonnych, 2.829 ojców, 644 kleryków, 219 nowicjuszy, 1.473 braci, 97 postulantów braci-nowicjuszy, czyli razem **5.262 osoby.** W porównaniu z rokiem 1924 zakon **zwiększył się o 17 domów** i 373 osoby. Najbardziej kwitnącemi są prowincje Baltimore (Stany Zjedn.), Hiszpanja, Belgja, Australja, Górne i Dolne Niemcy.

Przestępczość w Polsce.

PRZESZŁO 150.000 SKAZANYCH W JEDNYM ROKU ZA SPRAWY KARNE.

Dane, jakiemi rozporządzamy, a obrazujące stan przestępczości w poszczególnych częściach Polski, wskazują, że i w tej dziedzinie **każdy z terenów pozaborczych ma swoją specjalność,** zależną między innemi, od położenia geograficznego.

Sprawy cywilne?

Liczba ich wskazuje na dużą skłonność do procesowania się. Zobaczmy, co się dzieje pod tym względem w wojew. wschodnich i centralnych. Z ostatnich, zupełnie pewnych, obliczeń wynika, że do sądów pokoju i okręgowych na terenie b. zaboru rosyjskiego wpłynęło i wpływa corocznie **przeszło 600.000 spraw,** z czego na sam okręg warszawskiego Sądu Apelacyjnego przypada przeszło 300.000 spraw! I co jest charakterystyczne, to to, że przeważną częścią spraw są obarczane sądy pokoju, a więc idzie o rzeczy nagół drobne; bo gdy sądy pokoju na tymże terenie zasypano przeszło 500.000 spraw, to sądy okręgowe niecałemi 100.000 spraw.

A wyniki? Wydanie przeszło 140.000 tytułów wykonawczych i przeprowadzenie przeszło 6.000 licytacyj.

Podobny obraz przedstawia teren województw zachodnich i G. Śląska, a nawet gorszy, jeśli weźmiemy pod uwagę stan zaludnienia oraz obszar. Do tamtejszych sądów powiatowych **wpływa rocznie przeszło 400.000 spraw,** a sądy okręgowe pierwszej instancji miewają ich do załatwienia około 30.000. Charakterystyczne stosunki panują w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim. Z około 450.000 spraw, jakie wpływają do tutejszych sądów powiatowych i okręgowych **przeszło 350.000** przypada **na sam okręg Sądu Apelacyjnego we Lwowie!**

To wszystko sprawy cywilne. A teraz sprawy karne. Na terenie województw wschodnich i centralnych wpływa ich przeszło 1.000.000, w tem przeważna ilość (niecały miljon) do sądów pokoju i głównie z oskarżeń przez władze policyjne. Inna rzecz, że dziś **dużo z tych spraw się umarza** (przeszło 200.000), jednak, mimo to, cyfry te są bardzo wymowne.

Tereny innych ziem Polski pod tym względem wyglądają znacznie korzystniej, a szczególnie województwa zachodnie i Górny Śląsk. Tam, naprzykład, wpływa rocznie „tylko“ około **150.000 spraw karnych,** a w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim już przeszło 400.000.

Znacznie ciekawiej wygląda statystyka, wykazująca cyfry **skazanych w sprawach karnych.** Wyziera z niej właśnie owa „smutna specjalność“ każdej z b. dzielnic Polski. Jeśli dane z jednego roku pod tym względem uznamy, (z rezerwą oczywiście), za przypuszczalny obraz stosunków corocznych, to okaże się, że **rocznie w Polsce skazuje się w sprawach karnych przeszło 150.000 osób.** Prym w tej dziedzinie wiodą **województwa południowe,** na **które przypada najwięcej skazanych, bo około 60.000.** Najporządniej „sprawują się“ województwa zachodnie z Górnym Śląskiem, zato tam **najwięcej bywa skazywanych dzieci.** Ogółem dzieci skazuje się corocznie **około 10.000.**

Co jest przedmiotem przestępstwa?

Tu występują cechy charakterystyczne b. zaborów. W województwach wschodnich i centralnych jako przedstępstwo przeważa **kradzież i paserstwo:** około 40.000 skazanych. W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku przeważa z natury rzeczy **nielegalne przekroczenie granicy** (około 2.000 wypadków), chociaż i tam skazywanych bywa za kradzież i paserstwo po 8.000 osób. I jeszcze jedna rzecz: wyjątkowo duża ilość spraw o obrazę czci, bo około 2.000 rocznie. Zato w woj. południowych mamy **23.000 skazanych za kradzieże i około 25.000 skazanych za bójki i uszkodzenia ciała!...**

Z chrześć. ruchu zawodowego.

„Katolicyzm a kapitalizm“

Zebranie dyskusyjne Ch. Z. Z. Włocławka.

W ub. niedzielę odbyło się we Włocławku zebranie członków Chrześć. Związków Zawodowych Włocławka. Przybyło na zebranie **około 200 członków.** Referat p. t. **„Kapitalizm a katolicyzm“** wygłosił **ks. prof. Wojsa;** jest to jeden z cyklu referatów, które mają objąć **całokształt idei chrześcijańsko-społecznej,** zasady **Chrześć. Związków Zawodowych.** Na wstępie prelegent wskazał na różnice zasadnicze między różnemi związkami, wskazał na **silny rozwój Chrześć. Związków Zawodowych w Polsce i poza jej granicami,** szczególnie w Austrji i Niemczech. Siłą Chrześć. Związków są **zasady,** na których się opierają, a ich podstawą nauka Kościoła i encyklika „Rerum Novarum“. Z kolei podał ks. prelegent główne cechy kapitalizmu. Ch. Z. Z. nie zwalczają kapitalizmu samego, ale **walczą z jego nadużyciami, z wyzyskiem, zgromadzaniem bogactwa dla bogactwa, z liberalizmem,** Ch. Z. Z. walczą o odpowiednie **wynagrodzenie dla robotnika,** o stworzenie **rynków zbytu,** o ustawy socjalne, mające **zabezpieczyć robotnika na starość, w razie choroby i wypadku.**

Interesującego, ze swadą wygłoszonego referatu wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem. W dyskusji poruszono szereg zagadnień tyczących robotników, jak sprawę **kontroli nad dochodami właścicieli** i sprawę prac Międzynarodowego Biura Pracy, nad wyznaczeniem wynagrodzenia mającego stanowić minimum egzystencji. Sekretarz Związków Z. p. Karubin wskazał na działalność Związków na miejscu, na szereg interwencyj w sprawach robotniczych, poddał krytyce rozporządzenie prezydenta o najmie robotników. Na postawione pytania odpowiedział w końcu wyczerpująco ks. prelegent. **K.**

Radio.

Sobota, dnia 22 września 1928.

Kraków. (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej. 15 Transmisja komunikatów. 17 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25 Odczyt p. t.: Jaki cel przyświeca umysłowemu wychowaniu młodzieży? wygł. dr. Z. Klemensiewicz, doc. Un. Jag. 18 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Bogaty kramarz Par“. 19 Rozmaitości. 19.30 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego. 20.30 Transm. komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111) G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 17 Odczyt organ. z racji „Tygodnia dziecka“. 17.25 Odczyt p. t. „Typy radjostacji odbiorczych, telefonicznych i telegraficznych“. 18 Program dla dzieci. — Transmisja z Krakowa. 19.30 „Radjokronika“ — wygł. dr. Marjan Stępowski. 19.55 Komunikat rolniczy. 20.30 Muzyka operetkowa. 22 Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Poznań. (348.8) G. 7 Gimnastyka poranna. 13 Sygnał czasu. Muzyka z płyt gramofonowych. 14 Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej. 17.15 Kurs wyższy języka angielskiego. 17.40 Ze świata kobiecego (wygł. p. Sabina Świdzińska). 18 Program dla dzieci (Transmisja z Krakowa). 19 Gawęda reporterska (wygł. p. red. Winiewicz). 19.30 Odczyt p. t.: Prawo autorskie. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Koncert wieczorny. Lekka muzyka w wykonaniu orkiestry 58 p. p. 21 Muzyka kameralna. 21.30 Pieśń niemiecka w wykonaniu art. opery p. Aleksandra Karpackiego. 22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“. 24 27-my koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice. (422). G. 16.40 Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 17 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.25 Odczyt p. t. „Jaki cel przyświeca umysłowemu wychowaniu młodzieży?“ — wygł. dr. Z. Klemensiewicz, doc. Un. Jag. 18 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Prof. Nadolski, komisarzem m. Lwowa.

Jak już donosiliśmy prof. Politechniki lwowskiej dr. inż. Otto Nadolski został zamianowany komisarzem rządu w miejsce p. J. Strzeleckiego.

Obecnie podajemy niektóre szczegóły jego curiculum vitae:

Prof. dr. inż. Otto Nadolski urodził się w roku 1881 w Turce nad Stryjem, gdzie ojciec jego Antoni był dyrektorem Kasy chorych.

Skończywszy szkołę powszechną w Turce, we Lwowie uczęszcza do I-szej Szkoły Realnej, gdzie w r. 1899 zdaje egzamin dojrzałości, poczem zapisuje się na lwowską Politechnikę. Po studjach na Technice w roku 1903 dostaje dyplom inżyniera. Po służbie wojskowej wstępuje w 1904 roku do b. namiestnictwa, a prócz tego poświęca się poważnej pracy naukowej, której wynikiem jest promocja na dokto' nauk technicznych w roku 1912. W 1910 roku zostaje mianowany profesorem Budownictwa Wodnego. W roku akademickim 1922—23 jest dziekanem Wydziału Inżynierji Lądowej i Wodnej, a w roku 1926—27 rektorem Politechniki.

Prócz tego będąc znawcą zdrojownictwa jest profesor Nadolski kierownikiem rozbudowy Krynicy i autorem Ustawy Zdrojowiskowej. Prof. Nadolski odbył kilka podróży naukowych do Anglji, Francji i Niemiec, wydał kilka prac z zakresu swej specjalności, oraz stale zasila „Czasopismo Techniczne“ swymi cennymi artykułami.

Prof. Nadolski zatrzymuje nadal katedrę na Politechnice i nadzór n.d Małopolskiemi Zdrojowiskami.

—oOo—

JESZCZE JEDEN KOMITET BUDOWY SAMOLOTU TRANSATLANTYCKIEGO.

Toruń 20 9. (PAT.) W Toruniu zawiązał się komitet mający na celu zorganizowanie akcji budowy samolotu transatlantyckiego, na którym w roku przyszłym dwaj piloci 4-tego pułku lotniczego w Toruniu mają dokonać przelotu przez Atlantyk do Ameryki. Sprawą tą zainteresowało się ziemiaństwo pomorskie, oraz przedstawiciele najpoważniejszych instytucyj finansowych i przemysłowych.

Podbój powietrza.

Dalsze próby z „Zeppelinem“.

Jak donoszą z Friedrichshafen, dr. Echener zamierza w tych dniach podjąć nowe próby w celu zbadania sprawności nowego olbrzyma powietrznego. Druga próba ma się ograniczyć do 8-godzinnego przelotu, podczas trzeciej zaś dr. Echener planuje poszybować nad Wiedeń, aby jawnie wyrazić Austrji podziękowanie za liczne składki, które przyczyniły się do zbudowania „Hr. Zeppelina“.

Znaleziono rozbitków szlaku powietrznego LENINGRAD—WŁADYWOSTOK.

Jak donoszą z Moskwy: samolot „Sowiecka Północ“, który po opuszczeniu w dniu 22 sierpnia Lenigradu w czasie przelotu transsyberyjskiego Lenigrad — Władywostok przepadł bez wieści, jak się okazuje uległ katastrofie w rejonie kolczugińskiej zatoki, nad brzegami Lodowatego Oceanu. Okręt „Stawropol“ znalazł rozbitków „Sowieckiej Północy“ w stanie zupełnego wyczerpania. Na miejsce wypadku wysłano kilku ludzi, którzy przy pomocy psów mają dotrzeć do szczątków samolotu i zbadać ewentualną możliwość naprawy, Samolot „Sowiecka Północ“ był jednym z największych z pośród sowieckiej floty powietrznej.

Dr. Praw Henryk Piotr Hr. Krasiński

Sodalis Marjanus, Prezes Zw. Ziemian powiatu Limanowskiego Prezes Rady Nadz. Skład. Kółek Rolniczych, właściciel dóbr Mszana Dolna, Kolator kościoła i t. d.

ur. w r. 1866 w Regimentarzówce na Ukrainie, zmarł nagle na udar serca dnia 20 września br.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Mszanie Dolnej odbędzie się w niedzielę o godz. 4-tej popołudniu, zaś pogrzeb w poniedziałek rano o godzinie 8-ej, o czem zawiadamia w głębokim żalu żona, synowie, córka i zięć.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Ewakuacja Nadrenji może nastąpić za kilka tygodni.

Briand ubolewa nad wrogiem stanowiskiem prasy niemieckiej.

Berlin, 20 września. (PAT) „Frankfurter Zeitung“ ogłasza wywiad udzielony korespondentowi genewskiemu tegoż dziennika przez Brianda **bezpośrednio przed wyjazdem z Genewy.** W wywiadzie tym minister **Briand ubolewa nad stanowiskiem, jakie prasa niemiecka zajęła wobec niego w Genewie,** podkreślając, że co do rokowań genewskich należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, o co właściwie chodzi. **Francja płaci długi wojenne Ameryce i będzie je w dalszym ciągu płacić,** niezależnie od wyników osiągniętych w rokowaniach reparacyjnych. Rząd francuski chciałby jednak wiedzieć ostatecznie, czego może oczekiwać od Niemiec. Problem reparacyjny jest kwestją zupełnie niezależną i nie obchodzącą Ameryki. Przy dobrej woli można ją uregulować w ciągu kilku tygodni, a najpóźniej **w ciągu dwóch miesięcy.** Skoro tylko problem ten zostanie załatwiony, **nastąpić może niezwłocznie ewakuacja całkowita.**

Niemcy — oświadczył minister Briand — interpretują komisję konstatacyjno-pojednawczą jako pewnego rodzaju kontrolę. Komisje tego rodzaju istnieją już i gdzieindziej, np. od dłuższego czasu istnieje taka komisja w stosunkach pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Kanadą. Okazało się tam, że komisje te są jaknajlepszym środkiem łagodzenia nieporozumień. Na zapytanie korespondenta, czy mogłoby nastąpić obostrzenie kontroli na żądanie francuskie, minister Briand wskazał, że Niemcy **w myśl układu lokarneńskiego mają mieć również swoich przedstawicieli w komisji,** którzy mogliby w razie potrzeby wnieść zażalenie.

Wszystkie te sprawy — zakończył minister Briand — zostaną w jaknajlepszy sposób załatwione. Reasumując swoje wywody oświadczył Briand, **że żądania niemieckie** wyrażone w Locarnie, przedłożone przez ówczesnego kanclerza Luthera, **nie będą niezałatwione.** Nie wolno jednakże **Traktatu Locarneńskiego uważać za rodzaj czapki czarodziejskiej,** z pod której, według woli, można wyciągać różne przedmioty. **Chcemy** — oświadczył minister — **raz na zawsze zlikwidować wojnę wraz z jej skutkami w dziedzinie prawnej.**

Czy dojdzie do porozumienia polsko-niemieckiego

W SPRAWACH HANDLOWYCH.

Genewa 20/9. (PAT) „Wiener Neuste Nachrichten“ w depeszy z Berlina zamieszczają uwagi na temat **rokowań handlowych polsko-niemieckich.** Podróż ministra Hermesa do Berlina tłómaczą w kołach niemieckich tem, że **rokowania polsko-niemieckie** mimo niewątpliwie przychylnej atmosfery, **nie doprowadziły w ważnych punktach do porozumienia.** Dotyczy to przedewszystkiem kompleksu spraw traktowanych przez komisję prawniczą. Zdaje się, że ze strony Polski czynione są trudności żądaniom niemieckim w kwestji osób prawnych, dla których Niemcy domagają się największego uprzywilejowania. Minister Hermes pragnie widocznie poinformować się o rozmowie **między kanclerzem niemieckim a ministrem Zaleskim, którzy jak słychać doszli w tej sprawie do porozumienia.**

Także i w kwestji rozporządzenia co do strefy granicznej nie nastąpiło widocznie wyrównanie obustronnego stanowiska, szczególnie w kwestji nabywania gruntów, wydalań i t. d. Przypuszczają jednak, **że przeciwieństwa nie są do nieprzezwyciężenia.** Trudniej kształtują się rokowania w dziedzinie gospodarczej, przedewszystkiem w kwestji taryfowej. Liczą się z tem, że **rokowania w tej sprawie potrwają przez czas dłuższy. Obie strony zredukowały swe żądania celne.**

—oOo—

Konferencja rozbrojeniowa odbędzie się w r. 1929?

Genewa 20/9. (PAT) W dalszym ciągu dyskusji komisji rozbrojeniowej nad propozycją P. Boncoura w sprawie zwołania czwartej sesji przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej w r. bieżącym, **delegat niemiecki hr. Bernsdorf zgłosił kontrpropozycję, w której domagał się zwołania komisji i ustalenia daty konferencji rozbrojeniowej w ciągu roku 1929.** W toku dyskusji uznano za pożądane uzgodnić obie propozycje, przyczem P. Boncour i hr. Bernsdorf oświadczyli, że skłonni są do kompromisu. **Minister Sokal** zgadzając się na istotę propozycyj P. Boncoura, **podkreślił w przemówieniu swojem konieczność uwzględnienia w motywach rezolucji zależności rozbrojenia,** a nawet początkowego ograniczenia zbrojeń od **gwarancyj bezpieczeństwa.**

—oo—

Van Hammel nadal komisarzem L. N. w Gdańsku.

Genewa. (AW.). Wbrew pogłoskom rozsiewanym w kołach delegacji niemieckiej Rada Ligi **przedłużyła mandat komisarza w Gdańsku van Hammela. Mandat ten przedłużony został do 21 czerwca 1929 r.** Według pogłosek następcą van Hammela będzie oficer włoskiej marynarki wojskowej Gravino..

Z Rady m. Krakowa.

Wspomnienia pośmiertne. — Interpelacje. — Rozbudowa dworca autobusowego.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa rozpoczął prez. Rolle od wspomnienia pośmiertnego dwóch radców m. śp. prof. dra Fiericha i śp. Bolesława Jaroszewskiego. Odnośnie do prof. Fiericha prez. Rolle podniósł jego owocną pracę jako przewodniczącego komisji archiwum aktów dawnych i komisji rekursowej Rady m., z której zmarły stworzył obywatelski trybunał o wysokim poziomie rozważań i uchwał. Jako członek Rady m. Krakowa śp. prof. Fierich wniósł w grono radców znamię powagi i wysokiej kultury.

Przemówienia pośmiertnego Rada wysłuchała stojąc. Z kolei sekretarz prezydjalny r. Laberschek odczytał szereg interpelacji m. in. w sprawie oddawania gruntów gminnych w dzierżawę bez postępowania ofertowego i nie po cenie najwyższej, dalej w sprawie zaopatrz. w wodę ludności całego miasta, w sprawie wysygnowania 100.000 zł. na obuwie i odzież dla niezamożnej młodzieży szkolnej i t. d. Jedna z interpelacji domaga się wyboru komisji z łona Rady m., któraby w 2-ch miesiącach wypracowała projekt ustawy o zasileniu finansów samorządowych Krakowa jako podstawę dla ogólnej ustawy państwowej o zasileniu finansów gminnych.

Z kolei prez. Rolle udzielał odpowiedzi na interpelacje z poprzedniego posiedzenia Rady m. Oświadczył, że ceny biletów jazdy autobusem na Wolę Justowską dla dzieci i młodzieży szkolnej zostały obniżone z 50 na 35 gr. Odnośnie do rozszerzenia sieci wodociągowej na Dz. XIV, XV, XVI i XVII prezydent odpowiedział, że duża część domów w tych dzielnicach położonych jest połączona z ogólną siecią wodociągową, zaś co do właścicieli pozostałych małych domków nie można egzekwować przepisów odnośnie do połączenia z siecią wodociągową ze względu na ich szczupłe źródła dochodowe i dla tych domów buduje się studnie uliczne.

Następnie wiceprez. Ostrowski oświadczył, że oświetlenie elektryczne ul. Kazimierza Wielkiego nastąpi w ciągu bież. roku, poczem wiceprez. Schneider odpowiedział na interpelację r. Pachońskiego odnośnie do pomieszczenia szkoły gosp. domowego na Pędzichowie. W budynku tym przeprowadzono szereg adaptacji, uzyskanie zaś nowego wygodniejszego pomieszczenia jest związane ze sprawą uzyskania większej pożycki inwestycyjnej, oraz rozbudowy szkoły św. Scholastyki. Następnie nacz. wydziału policyjno-budowlanego nadr. Herget omawiał sprawę stosunków porządkowych na dworcu autobusowym, oświadczając, że jest tam projektowana budowa wielkiej poczekalni, a w razie dalszego rozwoju sieci autobusowej — drugiej stacji w Krakowie.

Następnie Rada m. przystąpiła do dyskutowania 1-go punktu porządku dziennego, mianowicie sprawy waloryzacji pożyczki zaciągniętej w Banku Gospodarstwa Krajowego w roku 1925 w wysokości 4 miljony zł. oraz sprawy upoważnienia prezydenta do zaciągnięcia w tymże Banku krótkoterminowej pożyczki wekslowej w kwocie 2 miljony złotych. Sprawę referował wiceprez. Wielgus.

Stanowisko prezydjum m. w kwestjach pożyczkowych poddał bardzo surowej krytyce r. **Holeksa.** „Głosowaliśmy wprawdzie za waloryzacją w kwietniu b. r. — mówił r. Holeksa — gdyż byliśmy przekonani, że miasto uzyska pożyczkę 14 miljonów zł. Potrzeby m. Krakowa są wielkie, konieczności inwestycyjne bardzo gwałtowne, jednakowoż Rada miejska jest teraz zaskoczona obecną sytuacją i zmianą poprzednio zawartej umowy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, co ubliża godności Rady m. Krakowa i rzuca bardzo niekorzystne światło na gospodarkę prezydjum m. Krakowa. Inne miasta, jak np. Poznań, uzyskały w Banku Gosp. Kraj. bardzo poważne fundusze, podczas gdy Kraków jest ciągle traktowany po macoszemu, jego najistotniejsze interesy są ustawicznie lekceważone, za co musi wziąść pełną odpowiedzialność prezydjum m., temwięcej, że uderzające zaniedbania w gospodarce miejskiej odbijają się już echem nietylko w prasie krajowej, ale i amerykańskiej.

—oo—

Polscy robotnicy na Łotwie dobrze wynagradzani i traktowani.

Warszawa. 20 9. (Tel. wł.) Powróciła z Łotwy delegacja urzędu emigracyjnego, która badała tam **położenie polskich robotników sezonowych.** Badania wykazały, że warunki pracy, płac, utrzymania i mieszkania nie ustępują zupełnie analogicznym warunkom naszych robotników sezonowych w Niemczech, stosunek zaś i odnoszenie się pracodawców do nich **jest poprawne i nie daje powodów do skarg.**

Kraków św. Gertrudy 5. **Kino „Wanda“** Kraków św. Gertrudy 5.

DZIS I CODZIENNIE.

NA OTWARCIE SEZONU 1928-29.

Wielki polski film produkcji 1928 roku wykonany przez wytwórnię „DIANAFILM“ w Poznaniu. Według scenarjusza A. K. Czyżowskiego.

MY PIERWSZA BRYGADA

Największa polska epopea filmowa. — Dramat bohaterskich i kochających serc.

Reżyserował: Leonard Buczkowski.

Główne role kreują: **Irena Gawęcka, Marjan Czauski, Jerzy Kobusz.**

W scenach zbiorowych występują oddziały strzeleckie i wojskowe wszystkich rodzajów broni w liczbie kilkunastu tysięcy.

Arcyfilm „My pierwsza brygada“ jest wiernem wskrzeszeniem pięknej karty dziejów niedalekiej przeszłości, dni wielkich walk o Niepodległość Polski. Zostało stworzone kolosalnym nakładem pracy i kapitałów na miarę największych filmów zagranicznych

Poczatek o godzinie 5, 7 i 9. wieczór. w niedzielę i święta o godzinie 3 popołudniu.

H. G. WELLS. 5

Drzwi w murze.

PRZEKŁAD B. J. FALKA.

— Chłopcy, to dziwne stworzenia. Mimo niezadowolenia, jakiego doznawałem, pochlebiało mi trochę, że zwróciłem uwagę starszych kolegów. Przypominam sobie zwłaszcza chwilową przyjemność, jaką mi sprawiła pochwała Crawshawa — pamiętasz strszego Crawshawa, syna kompozytora Crawshawa? — który rzekł, że to było najzręczniejsze kłamstwo, jakie słyszał w życiu. Równocześnie jednak, doznałem przykrego wstydu, że mówię o czemś, co było świętą tajemnicą. To bydlę Fawcett pozwolił sobie na dowcip o dziewczynie w zieleni...

Głos Wallace'a przycichł na wspomnienie tej obelgi. — Udałem, że nie słyszę — rzekł. — A potem Carnaby nazwał mnie kłamcą i zaczął się ze mną sprzeczać, kiedy utrzymywałem, że mówię prawdę. Powiedziałem, że wiem, gdzie są zielone drzwi i że ich mogę zaprowadzić tam wszystkich w ciągu dziesięciu minut. Carnaby stał się cnotliwy aż do okrucieństwa i oświadczył, że muszę odwołać me słowa, albo zapłacić za nie. Czy Carnaby ścisnął cię kiedy za ramię? Może zrozumiałeś wówczas, co mi się przytrafiło. Przysiągłem, że mówię prawdę. Nie było wówczas w szkole nikogo, ktoby mnie wziął w obronę przed Carnabym, chociaż Crawshaw wstawiał się za mną. Carnaby zrobił, co chciał. Zdenerwowałem się i wystraszyłem... uszy mi poczerwieniały. Zachowałem się wogóle, jak smarkacz, a rezultatem tego wszystkiego było, że zamiast wyruszyć sam do mojego zaczarowanego ogrodu, poprowadziłem tam — z zaczerwienionemi policzkami, bolejącemi uszami, ze łzami w oczach i duszą pełną goryczy i wstydu — sześciu dowcipkujących, ciekawych i odgrażających się kolegów szkolnych.

— Nie znaleźliśmy ani białego muru ani zielonych drzwi...

— Mówisz...?

— Mówię, że nie mogłem ich znaleźć. Gdybym mógł, znalazłbym je na pewno.

— I później, kiedy szukałem ich sam, wysiłki moje spełzły na niczem. Nigdy ich nie znalazłem. Zdaje mi się, że wypatrywałem zjawienia się ich w ciągu całego pobytu w szkole, ale nie ujrzałem ich — nigdy.

— Czy koledzy — ukarali cię?

— Tak... Carnaby ogłosił mnie bezczelnym kłamcą. Przypominam sobie, że wróciłem chyłkiem do domu, aby ukryć ślady uderzeń. Ale kiedy rozpłakałem się wkońcu, położywszy się do łóżka, płakałem nie z powodu Carnaby'ego ale z żalu za ogrodem, za uroczem popołudniem, za którem tęskniłem, za słodkiemi przyjaciółkami i czekającymi na mnie towarzyszami zabawy, i za grą, której się znowu chciałem nauczyć, tą piękną, niezapomnianą grą...

— Wierzyłem mocno, że gdybym nie mówił... Przyszły potem na mnie złe czasy... płakałem po nocach i marzyłem we dnie. Zaniedbałem się w nauce i miałem złe stopnie. Pamiętasz? Rzecz prosta, że pamiętasz! To ty — **twoje** triumfy w matematyce sprowadziły mnie znowu na ziemię.

III.

Przez pewien czas przyjaciel mój patrzył w milczeniu w żar kominka. Potem rzekł: — Zobaczyłem je znowu w siedemnastym roku życia.

Spadło to na mnie poraz trzeci — kiedy jechałem do Paddingtonu w drodze do Oxfordu, na uniwersytet. Widziałem je tylko przez chwilę. Siedziałem rozparty w dorożce, paląc papierosa i uważając się bez wątpienia za człowieka światowego, kiedy nagle spostrzegłem drzwi i mur, z któremi łączyła się świadomość rzeczy drogich, niezapomnianych i jeszcze możliwych do osiągnięcia.

— Przejechaliśmy obok nich — ja tak bardzo zdumiony, że nie pomyślałem o zatrzymaniu dorożki aż dopiero na rogu ulicy w dość znacznej odległości. Wtedy przyszła na mnie dziwna chwila, chwila wewnętrznej walki: Zapukałem w szybę dorożki i wyciągnąłem zegarek. „Słucham pana!“ rzekł do rożkarz. „Hm... to nic — zawołałem. — Omyliłem się! Nie mamy czasu! Jedźcie dalej! — I pojechaliśmy...

— Skończyłem uniwersytet. Wieczorem w dniu, w którym otrzymałem dyplom, siedziałem przy kominku w moim pokoju na piętrze w domu ojca, a w uszach dźwięczały mi jego pochwały — jego rzadkie pochwały — i zdrowe rady... Paliłem fajkę i rozmyślałem o drzwiach w długim, białym murze. — Gdybym się zatrzymał — myślałem — nie wstąpiłbym na uniwersytet, wyrzekłbym się zrobienia karjery! Oczy mi się otwierają! — Zadumałem się głęboko, ale nie wątpiłem ani chwili, że karjera moja warta była poświęcenia.

— Ci drodzy przyjaciele i ta jasna atmosfera wydawała mi się bardzo słodką, bardzo miłą ale daleką. Wchodziłem w świat! Otwierały się przedemną drzwi — drzwi mojego zawodu.

Spojrzał w ogień. Czerwony odblask padł na chwilę na jego męską, energiczną twarz i znowu zniknął.

— Tak — rzekł i westchnął. — Zrobiłem karjerę. Pracowałem wiele, pracowałem ciężko. Ale śniłem o zaczarowanym ogrodzie tysiące razy i widziałem drzwi do niego wiodące — wprawdzie tylko przez chwilę — jeszcze czterokrotnie. Tak jest — czterokrotnie. Przez pewien czas świat ten wydawał mi się tak pięknym i interesującym, tak pełnym znaczenia i korzyści, że w porównaniu z nim nawpółzapomniany czar ogrodu przestał mnie pociągać. Kto myśli o głaskaniu panter w drodze na obiad z pięknemi kobietami i eleganckimi panami? Przybyłem z Oxfordu do Londynu, jako człowiek, rokujący wielkie nadzieje..., na przyszłość... Pod pewnemi względami nie zawiedziono się na mnie. Ale byli i tacy, którzy się rozczarowali...

— Kochałem się dwa razy — nie chcę się nad tem rozwodzić — ale raz, kiedy szedłem do osoby, która — wiem to dobrze — wątpiła, czy ośmielę się przyjść, wybrałem krótszą drogę przez nieuczęszczaną uliczkę w pobliżu Earl's Court i w ten sposób wpadłem na biały mur i znane mi zielone drzwi. — Rzecz dziwna! — rzekłem do siebie. — Zdawało mi się, że znajdują się one w okolicy Campden Hill. — I poszedłem dalej. Dnia tego nie przemówiły zupełnie do mojej wyobraźni. C. d. n.

U ks. GADOWSKIEGO
w Bochni
są do nabycia (z rabatem 10% od 20 zł. wzwyż):

III. Katechizm Większy po	zł. 2.40
III. Katechizm Mały (wyd. V). po	1.40
III. Wyciąg Katechizmowy po	—.80
Historja kościoła (skrót dla sem. nauczycielskich po	4.—
Krótka Hist. Kość. dla 7-mej kl. powsz. wydanie I-sze po	—.80
wydanie II-gie po	1.20
Dobry Pasterz, modlitewnik dla starszych dzieci opr. po 1.60, 2, 3, 4.—	
Dobry Pasterz, modlitewnik dla małych dzieci opr. po 1, 1.40, 2, 3.—	
Upominek Duchowny po	—.20
Katechezy Biblijne po	4.—
Psychologja wychowawcza po	4.50

Biuro Ogłoszeń „PAR“ w Poznaniu wydaje własnym nakładem czasopisma zawodowe: „Powszechną Gazetę Fryzjerską“, „Przegląd Krawiecki“, „Warsztat Metalowy“, „Gazetę Malarską“ oraz

„PRZEGLĄD STOLARSKI“

jedyny tego rodzaju dwutygodnik w Polsce, oficjalny organ Związku Cechów Stolarskich i Zawodów Pokrewnych, redagowany przez wybitnych fachowców i poświęcony stolarstwu, rzeźbiarstwu, tapicerstwu, tokarstwu, koszykarstwu i t. d. Każdy numer „Przeglądu Stolarskiego“ zawiera bogatą treść fachową, liczne ilustracje oraz **cenne wkładki z wzorami i rysunkami detalów.**

„Przegląd Stolarski“ winien znajdować się w każdej fabryce mebli i w każdym warsztacie stolarskim.

Tylko dla abonentów bezpłatny doradca fachowy i prawny!

Prenumeratę kwartalną za 6 grubych zeszytów tylko zł 6·— należy wpłacać do Administracji „Przeglądu Stolarskiego“, „PAR“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, lub przez P. K. O. na konto nr. 201. 195.

Na żądanie okazowe numery bezpłatnie!

Świeży transport pończoch dziecinnych i damskich w wielu kolorach, również skarpetek męskich i rękawiczek nadszedł do firmy: **Zofja Aksakowa** Kraków, Wiślna 4.

Albumy na pocztówki i fotografje amatorskie poleca: Skład papieru i galanterji, Michał Słomiany Kraków — Sławkowska 24. 324

Kasztany dzikie, kupuje już każdą ilość, oraz wagonowo, S. Hutterer, Kraków, Grodzka 40. 727

Osoba inteligentna wiek średni poszukuje posady jako gospodyni, na plebanję lub we dworze, zna kuchnię i gospodarstwo wiejskie jak i miejskie. Czajkowska, ul. Rękawka 16. Podgórze-Kraków. 726

DUŻA PARCELA
częściowo zabudowana
około 900 m² powierzchni
w śródmieściu — do sprzedania.
Wiadomość: Sekretarjat Związku Młodzieży Przem. i Rękodz., Skarbowa 2.

Siła biurowa
żeńska katolicka
władająca biegle językiem niemieckim i ewentualnie francuskim do prowadzenia korespondencji i Kasy znajdzie zaraz posadę stałą.
Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacji warunków:
„Księgarnia Krakowska“
Kraków, ul. św. Tomasza 35.

PIELĘGNUJCIE SKÓRĘ
MYDŁEM i KREMEM
„HERBA“
OBERMEYERA
WSZECHŚWIATOWO ZNANEMI OD KILKUDZIESIĘCIU LAT, KTÓRE NADAJĄ **PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKĄ CERĘ.**



A TAKŻE USUWAJĄ: **PIEGI, CZERWONOŚĆ I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.**
ŻĄDAĆ W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMERJACH.

Skradzioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Krakowie na nazwisko Jan Pilch ur. 1887 w Krakowie unieważniam. 724

Mieszkanie w dworku z ogrodem dla chrześcijan, 5 klm od N. Sącza najchętniej na stałe. Kościół, poczta, sklepy i rzeka w pobliżu. Wiadomość: Zarząd poczty Nowojowa. 700

„TĘCZA“ **ilustrowane pismo tygodniowe**

daje w każdym zeszycie oryginalną barwną okładkę. Prócz dużego zasobu pięknie w rotograwurze i innych technikach graficznych wykonanych ilustracyj przynosi „TĘCZA“

Wkładkę wielobarwną.

„TĘCZA“ drukuje stale nowele i powieści wybitnych autorów polskich i obcych, przynosi artykuły treści społecznej i literackiej, dużo aktualnych zdjęć fotograficznych, prowadzi działy. „Wśród książek i czasopism“, „Ze sceny i ekranu“ oraz dział rozrywek umysłowych.

„TĘCZA“ jest zatem najmilszą, najpopularniejszą lekturą i **powinna znajdować się w każdym kulturalnym domu.**

Chcąc naszym czytelnikom umożliwić kompletowanie „Tęczy“ wykonaliśmy **artystyczną teczkę** celem przechowania zeszytów z I-go półrocza 1928 roku (26 zeszytów.

Cena zł. 4·50, z przesyłką pocztową zł. 5·—, za pobraniem pocztowem zł. 6·—.

Każdemu, który w celu zaprenumerowania zgłosi się do nas po numery okazowe, wysyłamy je odwrotną pocztą bezpłatnie.

Przedpłata wynosi: kwartalnie zł. 14·—, półrocznie zł. 26·—, rocznie zł. 50·—.

Numer Pojedynczy kosztuje zł. 1·40.

Najskuteczniejszy organ ogłoszeniowy.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, Warszawa, Aleja Jerozolimska 39, Wilno, ul. Dominikańska 4, Lublin, Krakowskie Przedmieście 43, Kraków, ul. św. Tomasza 35, Lwów, ul. św. Wojciecha 20, Łódź ul. Piotrkowska 47, Katowice, ul. św. Jana 14.

Firma istniejąca przeszło 120 lat
odznaczona licznymi medalami i nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych a między tymi
GRAND PRIX PARYŻ 1927 (wyst. Międzynarodowa)



Największa w Kraju Odlewnia Dzwonów BRACI FELCZYŃSKICH
W KAŁUSZU ulica Króla J. Sobieskiego 5. (Małopolska)
i
W PRZEMYŚLU ulica Krasińskiego Nr. 63.

Odlewa dzwony jedynie z najlepszego zagranicznego metalu, a to: dzwony pojedyncze, zespoły harmonijne, wszelkich rozmiarów i w dowolnych tonach, jakoteż dzwony do wygrywania melodji t. zw. Carrillon.

Przelewa stare nieużyteczne dzwony, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących, **co jest specjalnością firmy.**

Posiada stale na składzie wielką ilość gotowych dzwonów o rozmaitej wadze i tonach.
Wykonuje we własnym zakresie kompletne dzwonnice żelazne, oraz wszelkiego rodzaju żelazne konstrukcje wieżowe.
Wysyła na żądanie strony na miejsce specjalistę w celu udzielenia fachowych porad i wskazówek.
Dostarcza dzwony na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, a w razie zaś gdyby takowe nie odpowiadały życzeniom strony kupującej (warunkom umowy) zabiera je własnym kosztem napowrót, nie roszcząc sobie do strony kupującej żadnej pretensji.

Ceny najniższe. **Ogromna ilość listów pochwalnych do przeglądu.** **Spłata ratami.**

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.